



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Socjalistyczny plan przejścia z kryzysu do konjunktury w związku z socjalist. przebudową ustroju gospodarczego / Daniel Gross.

Liczba stron oryginału

44

Liczba plików skanów

44

Liczba plików publikacji

45

Sygnatura/numer zespołu

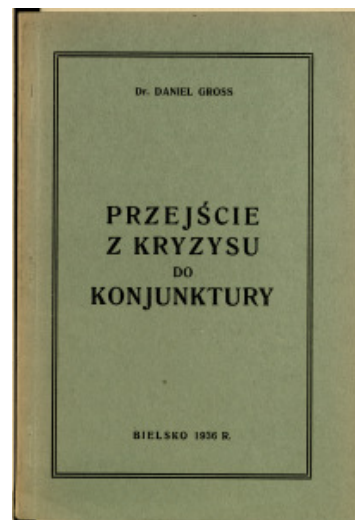
C II 005290

Data wydania oryginału

1936

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Dr. DANIEL GROSS

**PRZEJŚCIE
Z KRYZYSU
DO
KONJUNKTURY**

BIELSKO 1936 R.



zt. 1.

Dr. DANIEL GROSS

SOCJALISTYCZNY PLAN
PRZEJŚCIA z KRYZYSU
DO KONJUNKTURY

W ZWIĄZKU Z SOCJALIST. PRZEBUDOWĄ
USTROJU GOSPODARCZEGO.

BIELSKO, 1936r.

NAKŁADEM AUTORA.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, SP. Z OGR. ODP.

330.86; 943.8.081SL

C 00529011



WSTĘP.

Pracę, oddaną niniejszem do użytku społeczeństwa, oparłem na t. zw. teorii materialistycznego pojmowania dziejów, której twórcą był Karol Marks.

Karol Marks *) podkreślił, iż w epoce rewolucji społecznej — a w takiej się obecnie znajdujemy — zawsze należy odróżniać ekonomiczną przyczynę, która da się ustalić ściśle naukowo, od zewnętrznych zjawisk prawnego, politycznego i religijnego charakteru, przybierającego kształt ideowy.

Według Engelsa **) wynika z materialistycznego pojmowania dziejów, że „ostatecznych przyczyn wszelkich zmian społecznych i przewrotów politycznych szukać należy nie w głowach ludzi i w nie rosnącym rozumieniu wiecznej prawdy, lecz w zmianach sposobu wytwarzania i wymiany towarów, należy ich szukać nie w filozofji, lecz w ekonomji danej epoki”.

Teorja materialistyczna pojmowania dziejów poucza, że w ekonomji nietylko odnajdziemy przyczyny przewrotów społecznych i politycznych, lecz, że także przy pomocy nauk ekonomicznych odnaleźć możemy środki usunięcia anormalnych stosunków gospodarczych.

W wyżej cytowanej broszurze *) Karol Marks twierdzi, że w czasie zmiany podstaw gospodarczych ustroju, społeczeństwo danej epoki podejmuje się

*) Wstęp do broszury z r. 1859 p. t. „Przyczynki do krytyki ekonomji politycznej”.

**) Broszura polemiczna z r. 1878 p. t. „Przewrót w nauce dokonany przez Eug. Dühringa (popularnie zwana „Antidühring“) i broszura z r. 1880 p. t. „Rozwój socjalizmu od utopji do nauki”.

rozwiązania tylko takich zadań, którym może podołać, gdyż „dokładniejsze badania doprowadzają do wniosku, że pewne zagadnienia gospodarcze rodzą się dopiero wówczas, kiedy materialne warunki ich rozwiązania już powstały i istnieją, lub przynajmniej znajdują się w stanie powstawania”.

Po niespełna 20 latach podobnie pisze Engels **), że „środki do usunięcia ujawnionych anomalii gospodarczych również muszą się znajdować — w mniej lub bardziej rozwiniętej postaci — w zmienionych warunkach samego wytwarzania. Środki te bynajmniej nie mogą stanowić wynalazku rodzącego się w głowie ludzkiej, natomiast przy pomocy głowy należy je odkrywać w już istniejących materialnych warunkach wytwarzania”.

Skoro się winno, zgodnie z teorią materialistycznego pojmowania dziejów, w ekonomii danej epoki szukać drogi wyjścia z kryzysu, musiałem, celem odnalezienia tej drogi, przeprowadzić długoletnie badania ekonomiczne, przyczem głównie korzystałem z krytycznych prac ekonomicznych Karola Marksa.

Niniejsza książeczka jest wynikiem tych badań.

Dr. DANIEL GROSS.

Biała koło Bielska, czerwiec 1936 r.

C Z Ę Ś Ć I.

Zmiana ustroju pieniężnego i sposobu prowadzenia handlu zagranicznego.

Celem tych dwóch posunięć jest podniesienie zdolności nabywczej szerokich warstw własnej ludności i rozbudowa kraju.

Dla uruchomienia krajowych warsztatów pracy, których wytwory służyłyby do pełnego zaspokojenia osobniczych i zbiorowych potrzeb własnej ludności, i które **ponadto** dostarczałyby krajowi towarów dla wymiennego handlu zagranicznego, są konieczne pewne gospodarcze posunięcia.

Różnią się one, jak dalej przekonamy się, od posunięć, obecnie stosowanych nie tylko przez państwa kapitalistyczne, lecz także i przez Sowiety.

Z jednej strony rządy państw kapitalistycznych zmierzają **jedynie** do usunięcia kryzysu, lecz przytem bronią się przed zmianą obecnego ustroju gospodarczego i **zaniedbuje rynek wewnętrzny**, natomiast gorliwie walczą o zdobywanie dla swych towarów rynków zagranicznych takimi środkami, które jeszcze bardziej pogłębiają depresję gospodarczą. Z drugiej strony — **Sowiety** mają na oku wyłącznie zmianę ustroju kapitalistycznego na komunistyczny i od roku 1917 **przeprowadzają doświadczenia**, nie oglądając się na bezmiar cierpień moralnych i materialnych, które ludność musi znosić w tych warunkach. Tego rodzaju eksperymentowanie dowodzi, że **Sowiety nie znają naturalnej drogi**, prowadzącej do nowego ustroju gospodarczego.

Socjalizm społeczny dotąd właściwie jeszcze się nie wypowiedział w tej sprawie. Uważa on, wprawdzie, za pewnik, że ustrój kapitalistyczny się załamał, czemu daje wyraz obecny kryzys, twierdzi on, wprawdzie, że depresja gospodarcza zniknie dopiero po wprowadzeniu ustroju socjalistycznego, jednakże dotąd nie podał on środków do usunięcia kryzysu i przejścia do ustroju socjalistycznego.

Plan socjalistyczny nie może ślepo naśladować sposobu postępowania Sowietów, nie może puszczać się na karkołomne eksperymentowanie. Program socjalistyczny powinien polegać wyłącznie na ujawnieniu już istniejącej, choć ukrytej **naturalnej drogi rozwojowej**, która prowadzi do ekonomicznego wyzwolenia nie tylko proletariatu, lecz całej ludzkości.

Zgodnie z założeniem K. Marksa „każdą ekonomiczną formację społeczną” należy uważać za wynik naturalnego rozwoju i co zatem idzie, nie można „**naturalnych faz rozwojowych**,”

ani przeskoczyć, ani usunąć dektretami". Można jednakże „skrócić i złagodzić bóle porodowe”, towarzyszące narodzinom nowego ustroju, przez wczesne ujawnienie **naturalnej drogi rozwoju społecznego**. (Wstęp do I. tomu „Kapitału”).

Marks poświęcił się żmudnym badaniom ekonomicznym, które prowadził z przerwami od roku 1850 prawie do końca swego życia. Przeszło 30 lat trwały jego poszukiwania owej **drogi naturalnej**, prowadzącej do nowego ustroju, obojętnie, jak go nazwiemy: socjalistycznym, czy komunistycznym. Istotnem jego znamięm miało być zabezpieczenie **powszechnego dobrobytu** i jak najdalej idącej wolności. Niestety, Marks nie zdążył **dokończyć swych badań**, jednak doprowadził je dość daleko i doszedł do wniosku, że owa **naturalna droga rozwojowa** znajduje się **na odcinku finansowym**.

Poniżej wykazemy, że właściwie znajduje się ona na 2-ch odcinkach, a mianowicie: 1) na odcinku finansowym i 2) na odcinku handlu zagranicznego.

W swoich badaniach Marks jeszcze nie doszedł do stwierdzenia zgubnego wpływu, jaki wywiera na ekonomiczne położenie proletariatu wzajemna konkurencyjna walka przedsiębiorców różnych krajów, a więc nie mógł jeszcze dostrzec, że należy usunąć tę przeszkodę. Dalej, Marks jeszcze nie ustalił, że **naturalny rozwój prowadzi do tworzenia się rynków wewnętrznych**, czyli jednostek gospodarczych w granicach poszczególnych państw, które z sobą wymieniają towary. Dla wyzwolenia proletariatu obok sprawy finansowej posiada rozstrzygające znaczenie sprawa handlu zagranicznego. Pominięcie jej stanowi poważną przeszkodę w ujawnieniu **naturalnej drogi rozwojowej**, prowadzącej do nowego ustroju. Z badań, przeprowadzonych przez Marksa w dziedzinie spraw finansowych, przytoczymy jego uwagi, posiadające dla nas doniosłe znaczenie.

W II. cz. tomu III. „Kapitału” (tom ten jest poświęcony badaniom bankowości i kredytu) znajdujemy następujące zdanie: „Wreszcie, nie ulega żadnej wątpliwości, że **system kredytowy** będzie potężnym czynnikiem przejścia od produkcji kapitalistycznej do produkcji, opartej na uspołecznionej pracy; jednakże będzie on tylko jednym ze składników, działającym w związku z innemi wielkimi przemianami sposobu wytwarzania”.

Marks, wprawdzie, z wielką pewnością, „nie ulegając żadnej wątpliwości”, wskazuje na **system kredytowy**, jako na jedno z narzędzi, które w okresie przejściowym ma być użyte do zmiany ustroju społecznego na socjalistyczny, jednakże **nie podaje on szczegółów**, jak należy użyć tego narzędzia i nie wskazuje innych elementów, z którymi ma to narzędzie współdziałać; **przedwczesna śmierć przekodziła Marksowi** wnikać w te szczegóły, **przemyśleć je, opracować i ogłosić**.

Na kongresie, odbytym w końcu grudnia 1933 r., Belgijska partja robotnicza uchwaliła rezolucję, która również silnie pod-

kreśla, że przejścia do nowego ustroju szukać należy na odcinku finansowym, gdyż „socjalizacja kredytu” odegra rozstrzygającą rolę w tym dziejowym okresie. Rezolucja ta brzmi: „Kongres wskazuje akcji belgijskiej partii robotniczej, jako cel, urzeczywistnienie planu przebudowy gospodarczej, opartej na socjalizacji kredytu, który jest rozstrzygającym środkiem planowego uregulowania gospodarki, dążącej do spotęgowania nabywczej zdolności ludności, do zapewnienia wszystkim pracy i do podniesienia powszechnego dobrobytu”. Jednakowoż ani kongres, ani główny jego referent, De Man, nie wskazał, na czym ma polegać „socjalizacja kredytu” i w jaki sposób należy go użyć, aby doprowadził on do „spotęgowania zdolności nabywczej” i „podniesienia dobrobytu powszechnego”. Kongres jedynie powołał do życia specjalną Komisję, która ma opracować poszczególne zarządzenia dla urzeczywistnienia tego planu. O handlu zagranicznym kongres nie powziął żadnego postanowienia, wybrana zaś Komisja dotąd nie ogłosiła wyniku swych prac.

W końcu października 1933 r., a więc na 3 miesiące przed kongresem belgijskiej partii robotniczej odbył się kongres klasowych Związków Zawodowych w Polsce. Między innymi zajął się on zagadnieniem obecnego kryzysu i socjalistycznej przebudowy ustroju gospodarczego. Wówczas nie tylko w przemówieniu referenta, Zygmunta Żuławskiego, lecz i w rezolucji silnie została podkreślona potrzeba zmiany ustroju finansowego w następujący sposób: „Państwo ma dostarczyć całej potrzebnej dla życia gospodarczego ilości pieniądza niezależnie od zasobów posiadanej złota, uwalniając w ten sposób rozwój produkcji oraz wszystkich ludzi pracy spod zależności od posiadaczy kapitałów”. Przytem Kongres polskich zawodowców korzystnie wyróżnia się od kongresu belgijskiego, gdyż wskazuje na konieczność zmiany w dziedzinie handlu zagranicznego. I referat Żuławskiego, i rezolucja kongresu żąda, „aby Państwo ujęło w swe ręce, cały handel zagraniczny, kierując zagranicę nadwyżkę towarów, wytworzonych dla wywozu, jedynie w celu zdobycia potrzebnych surowców lub wyrobów przemysłowych w drodze rekompensat”.

Kongres ograniczył się tylko do podania ogólnych zasad, szczególnie zaś opracowanie programu zlecił Komisji Centralnej.

Wracając do naukowej analizy systemu kredytowego, przeprowadzonej przez Marksa, zwracamy jeszcze uwagę na jego twierdzenie, że „banki i kredyt w ustroju kapitalistycznym stanowią najpotężniejszą siłę rozpędową produkcji i zarazem ponoszą największą odpowiedzialność za powstawanie kryzysu”. („Kapitał” Tom III. cz. II.) „System kredytowy” daje sferom finansowym „bajeczną władzę” nad przemysłowcami i nad produkcją. Dosłownie pisze także Marks: „System kredytowy, którego punkt ciężkości tkwi w tak zwanych państwowych bankach i prywatnych wielkich przedsiębiorstwach finansowych oraz w lichwia-

rzach pieniężnych, jest nadzwyczajną centralizacją i daje tej klasie pasorzytów bajeczną władzę nie tylko do okresowego dzięsiatkowania przemysłowców, lecz i do wpływania na produkcję w bardzo niebezpieczny sposób, chociaż ta banda nie ma pojęcia o produkcji i nic nie ma z nią wspólnego”.

Na czym więc polega ta „bajeczna władza” finansjery i w jaki sposób można się spod jej wpływu uwolnić lub ją samą podporządkować dobru powszechnemu?

Potęga finansjery i systemu kredytowego polega na dostarczaniu przemysłowcom pieniędzy, za które nabywają oni najemną pracę i środki produkcji. Nie „banki i kredyt” przeto, jak twierdzi Marks, stanowią ową „siłę rozpędową” produkcji kapitalistycznej, lecz jest nią pieniądz-gotówka, gdyż za pieniądze nabywa się najemną pracę, która wytwarza środki produkowania i gotowe produkty, służące do zaspokojenia potrzeb osobniczych i zbiorowych. Przy pomocy najemnej pracy, kupowanej za pieniądze, w wiekach XIX i XX rozbudowały się miasta we wszystkich uprzemysłowionych państwach. Przy pomocy takiej samej najemnej pracy rozbudował się i nadal rozbudowuje się przemysł wytwórczy, dostarczający coraz więcej towarów, służących do zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb ludzkości.

Nie mówmy tedy o potrzebie „socjalizacji kredytu”, lecz poprostu o konieczności zmiany ustroju pieniężnego w takim kierunku, żeby pracownikom fizycznym i umysłowym były regularnie dostarczane pieniądze, za które mogliby oni nabywać środki utrzymania; wówczas wykonają oni wszelką pracę, potrzebną dla społeczeństwa w pewnym okresie historycznym.

W ustroju socjalistycznym pieniądz odgrywać będzie taką samą rolę, jaką obecnie odgrywa w ustroju kapitalistycznym: za pieniądze będzie kupowana najemna praca z tą tylko różnicą, że system dostarczania pieniędzy będzie bezpośredni z pominięciem kapitalistów pieniężnych (finansjery). Wówczas produkcja, popędzana pieniądzem, stanie się błogosławieństwem dla szerokich sfer ludności, które dotąd są pozbawione możliwości korzystania z owoców wytwórczości.

Pieniądz jest asygnatą na towary, znajdujące się na rynku. Robotnik przy pomocy pieniądza nabywa środki utrzymania, głównie środki żywnościowe. Czyż robotnik w ustroju socjalistycznym nie otrzyma asygnat na zakupno tych środków?

Pieniądz, jako asygnata na towary, posiada jedną znamieną właściwość: na nim nie jest wyszczególniona ani jakość, ani ilość lub rozmiar towaru, natomiast jest na nim uwidoczniła liczba, gdyż rozwój wymiany towarów w czasie wiekowego współżycia ludzkiego tak się udoskonalił, że jakość i ilość towarów da się wyrazić w wielokrotności lub w ułamku jednostki cennikowej, a więc w liczbie, zwanej ceną.

Główną wadą dzisiejszego pieniężnego ustroju, wywołującą kryzysy, jest obecny kapitalistyczny sposób dostarczania pieni-

dzy, opierający się na kredycie, zwłaszcza czerpanym z oszczędności, gromadzonych przez ludność w bankach i przez nie wypożyczanych przemysłowcom. I w tem tkwi źródło owej „bajecznej władzy” banków, które mogą, jak się wyraża Marks, „zdziesiątkować” przemysłowców, jeżeli im odmówią kredytu.

Kredyt może być odebrany również przez właścicieli oszczędności w drodze podjęcia oszczędności bankowych. Wycofanie z obiegu kredytowanych pieniędzy w celu ich tezauryzacji przez banki lub przez poszczególnych posiadaczy oszczędności pociąga za sobą kurczenie się całej gospodarki, a więc i konsumpcji, i produkcji. Podobna możliwość wycofywania pieniędzy powinna być usunięta, co się da przeprowadzić tylko wtedy, jeżeli system dostarczania pieniędzy dla użytku gospodarki społecznej oprze się bezpośrednio na banku emisyjnym.

Dotąd bank emisyjny udziela kredytu wyłącznie na weksle i pod zastaw papierów wartościowych, natomiast kredyt otwarty, czyli obrotowy, jakoteż kredyt długoterminowy pozostawiono różnym instytucjom finansowym, które go udzielają przez wypożyczanie depozytów, czyli oszczędności, złożonych przez posiadaczy. Również i kredyt potrzebny państwu, samorządom i t. p. bądź to dla pokrycia ich normalnego budżetu, bądź to dla przeprowadzenia robót publicznych opiera się na wypożyczaniu takich oszczędności. Stąd pochodzi gorliwe zachęcanie do „oszczędzania”, czyli „kapitalizacji”.

Ograniczanie kredytów przez banki oraz wycofywanie wkładów oszczędnościowych (tezauryzowanie) przez ludność, następuje wówczas, kiedy bank emisyjny ściąga pieniądze od osób, wykupujących weksle, a wypuszcza je ponownie w zmniejszonej ilości, gdyż coraz mniejsza liczba „dobrych” weksli zostaje przedstawiona bankowi emisyjnemu do skupu. Zmniejszanie liczby banknotów obiegowych przez instytucję emisyjną nazywa się deflacją.

Nieszcześnie dla gospodarki skutki wywołuje bank emisyjny, który przez zmniejszenie kredytu powoduje niewypłacalność przedsiębiorstw. W następstwie tego wycofują kredyt z przedsiębiorstw banki, potem zaś właściciele wkładów, u których rodzi się obawa o bezpieczeństwo ich oszczędności, ponieważ tracą zaufanie do banków. Przez to samo — następstwem deflacji, skutecznionej przez bank emisyjny, staje się tezauryzacja w pośredniczących bankach i u właścicieli oszczędności.

Deflacja pociąga za sobą wycofywanie pieniędzy z gospodarki czynnej, czyli dalsze zmniejszenie obiegu przez tezauryzację. Obecny okres historyczny znamionuje właśnie fakt, że coraz mniejsza liczba weksli bywa przyjmowana przez bank emisyjny do skupu. Przed wojną zamówienia kupców zagranicznych, a nadto duże zamówienia kupców krajowych dostarczały znacznej liczby weksli przemysłowcom, którzy je przedkładali do skupu bankowi emisyjnemu najczęściej za pośrednictwem banków

handlowych. W ten sposób wprowadzali oni do gospodarki dużą liczbę banknotów. Po wojnie, zwłaszcza zaś w ostatnich latach struktura gospodarcza się zmieniła. Z jednej strony weksli zagranicznych jest coraz mniej spowodu stałego spadku liczby zamówień zagranicznych, z drugiej zaś — krajowi posiadacze wielu gałęzi przemysłowych (nafta, węgiel, cukier, zapalki, tytoń, spirytus i t. d.) nie sprzedają kupcom towaru na weksle, lecz wyłącznie za gotówkę tak, że kupieckie weksle krajowe opiewają łącznie na nikłą sumę i, co za tem idzie, tylko mała liczba banknotów w ten sposób może zostać wprowadzona do obrotu.

Zagadnienie to nie ma nic wspólnego z wysokością podkładu kruszcowego w banku emisyjnym. Przypuśćmy, że wprowadzamy do Banku Polskiego np. za miliard zł. złota w naturze, co uprawniałoby przy zachowaniu 30%-owego podkładu do wydania na 3 miljardy i kilkaset milionów banknotów złotych. Jednakże bank emisyjny, mając weksli do skupienia tylko na pół miljarda zł., nie mógłby wydać więcej banknotów, chociaż podkład złota umożliwiałby mu wydanie sześciokrotnej ilości pieniędzy. Stosunkowo w dobrym położeniu znajdują się te państwa, które wprowadziły do gospodarstwa dużą ilość pieniędzy przez skarb, a nie drogą kredytu wekslowego, udzielanego przedsiębiorstwom przez bank emisyjny. Pieniądże, wprowadzone do gospodarstwa przez Skarb Państwa, nie mogą być wycofane z gospodarstwa przez bank emisyjny, a tem samem nie ulegają deflacji. Do takich pieniędzy zaliczamy monetę zdawkową (z nieszlachetnego kruszcu), papierowe pieniądze państwowe lub pieniądze, uzyskane przez skarb państwa z banku emisyjnego formalnie drogą kredytu, lecz kredytu bezterminowego i z reguły niewycofywanego. U nas w Polsce przedstawia się ta sprawa najgorzej, bo w obiegu niema państwowych pieniędzy papierowych, a statutowo dopuszczalny kredyt państwowy w Banku Polskim wynosi zaledwie 100 milionów. W Polsce przeto ilość pieniędzy obiegowych zależy przeważnie od wysokości kredytu, udzielonego przedsiębiorcom, czyli — od liczby weksli, skupionych przez Bank Polski. Dlatego też u nas mamy najmniej pieniędzy w obiegu, który utrzymuje się na wysokości zaledwie 900 milionów, a razem z bilonem wynosi około 1.250 do 1.350 milionów złotych. Przy tak małym obiegu dobrowolna kapitalizacja jest tylko nieznaczna, przymusowa zaś — jest połączona z niesłychanie bolesnymi ograniczeniami zdolności nabywczej ludności, co pociąga za sobą prawie zupełne zatamowanie nieodzownych prywatnych i publicznych inwestycji.

A cóż może pomóc kapitalizacja przy tak małym obiegu? Gdyby nawet konta instytucyj finansowych wraz z narosłemi procentami przedstawiały olbrzymie sumy, nie ożywi to gospodarki społecznej, gdyż dla wytwarzania i nabywania są miarodajne tylko efektywne banknoty i pieniądze zdawkowe, jako czynna

gotówka, a nie akcje, obligacje, książeczki oszczędnościowe lub konta na rachunku bieżącym w instytucjach finansowych!...

Forsowanie oszczędności było konieczne w pewnym okresie historycznym, kiedy obok pieniądza zdawkowego istniał tylko pełnowartościowy pieniądz kruszcowy, kiedy w międzynarodowym obrocie środkiem płatniczym był pieniądz-towar, czyli złoto lub srebro, którego ilość była ograniczona. Wówczas było zrozumiałe, że oszczędności te wypożyczano w drodze kredytu przemysłowcom, którzy za wypożyczone pieniądze kupowali najemną pracę i środki produkowania. Wówczas było zrozumiałe dążenie do jaknajwiększego ograniczania się w konsumpcji w tym celu, żeby pieniądze mogły być dostarczane jaknajwiększej liczbie robotników, tworzących dobra materialne.

Kiedy jednak pełnowartościowy kruszec zupełnie zniknął z obiegu tak, iż efektywnie nie jest używany nawet w obrocie międzynarodowym, kiedy jego miejsce w obiegu zajął bilon lub pieniądz papierowy, dalej, kiedy ilość środków płatniczych zupełnie uniezależniła się od ilości złota lub srebra, znajdującego się w skarbcu banku emisyjnego, kiedy możemy wprowadzić do gospodarki taką ilość pieniędzy, jakiej wymaga zaspokojenie potrzeb osobniczych i zbiorowych — z tą chwilą forsowanie oszczędzania dla podniesienia kredytu, udzielanego przemysłowcom lub państwu, zamiast sięgania po potrzebne pieniądze do banku emisyjnego, stało się szkodliwym anachronizmem. Usunięcie tego anachronizmu, jako szkodnika społecznego, stało się pilną koniecznością, która, zresztą, znajduje się na „naturalnej drodze rozwojowej” i dlatego nie jest trudna do urzeczywistnienia.

Drugim szkodliwym anachronizmem jest forsowanie eksportu zagranicznego. Liberalni ekonomiści dziś jeszcze uważają za szczęście dla kraju, jeżeli warsztaty krajowe wytwarzają towary dla zagranicy, i cieszą się z dodatniego salda handlowego, czyli z nadwyżki wywozu nad przywozem. Taka polityka gospodarcza była uzasadniona wówczas, kiedy międzynarodowym, a także z konieczności i wewnętrznym środkiem płatniczym było złoto lub srebro. Ta sama przyczyna, która zmuszała do gromadzenia oszczędności, wymagała zarazem forsowania eksportu w celu odebrania zagranicy jak największej ilości środków płatniczych, gdyż służyły one nie tylko do rozrachunku z zagranicą, lecz były zarazem i krajowymi środkami płatniczymi. Z tej samej wreszcie przyczyny każdy przemysłowiec starał się o ciągłe obniżanie kosztów produkcji, aby skutecznie konkurować na rynku zagranicznym niskimi cenami, co wywołało walkę klasową robotników z pracodawcami o wysokość wynagrodzenia. Liberalni ekonomiści zupełnie nie zdają sobie sprawy ze szkodliwego działania wszystkich tych anachronizmów, które się obecnie ujawniły.

Ekonomiści powinni rozwiązać następujące zagadnienia i dać na nie wyraźną i jasną odpowiedź:

- 1) *W jaki sposób zorganizować dostarczanie pieniędzy dla gospodarki, jeżeli nie można ich wprowadzić w dostatecznej ilości przez skupowanie weksli?*
- 2) *Jak zorganizować wymianę towarów z zagranicą bez przymusu prowadzenia walki konkurencyjnej przez stałe obniżanie kosztów produkcji i, co za tem idzie, przez utrzymywanie niskiej zdolności nabywczej szerokich warstw własnej ludności?*

Zdaniem naszym, o czem już wyżej mówiliśmy, sposób usunięcia obecnego kryzysu w związku z przebudową ustroju gospodarczego polega nie tylko na zmianie ustroju pieniężnego, lecz także na reorganizacji sposobu prowadzenia handlu zagranicznego. Dlatego też drogi, o których wspomnieliśmy na początku, prowadzą w następujących dwóch kierunkach:

- ad 1) Sposób dostarczenia pieniędzy dla gospodarki zostanie zupełnie uniezależniony od kapitalizacji, czyli od oszczędzania, i bezpośrednio oprze się wyłącznie na banku emisyjnym. Instytucja, emitująca banknoty (pieniądze papierowe), dostarczy ich przedewszystkiem państwu bez prawa żądania zwrotu tak, jak dotąd dostarcza mu mennica pieniędzy zdawkowych; ponadto instytucja ta winna bezpośrednio udzielać wszelkiego kredytu przedsiębiorstwom i instytucjom prawno-publicznym. Kredyt przeto będzie udzielany *nie tylko przez skupowanie weksli, lecz także w postaci kredytu otwartego i długoterminowego*. Oszczędności będą nadal składane, lecz pod ochroną i gwarancją banku emisyjnego. Właściciele wkładów oszczędnościowych powinni mieć możliwość w każdej chwili podjąć swój depozyt dla zakupu towarów. Inne instytucje finansowe, które się utrzymają, zostaną podporządkowane bankowi emisyjnemu. W ten sposób zapobiegnie się nie tylko deflacji, lecz i tezauryzacji.
- ad 2) Gdyby Marks zakończył rozpoczęte badania, niezawodnie doszedłby do przekonania, że nie system kredytowy, lecz *instytucja emisyjna*, wprowadzająca pieniądze bezpośrednio do gospodarki, stanie się owym potężnym czynnikiem w czasie przejścia z produkcji kapitalistycznej do produkcji, opartej na uspołecznionej pracy; stanie się to *w związku ze zmianą dotychczasowego systemu handlu zagranicznego*, który jest prowadzony przy pomocy walki konkurencyjnej między poszczególnymi przedsiębiorcami różnych krajów, *na system kompensacyjny*, który będzie wykonywany przez państwa, jako jednostki gospodarcze. *Handel ten będzie polegał na bezzyskowej wymianie towarów w zależności od gospodarczych potrzeb poszczególnych państw.*

Wprowadzenie tej zmiany usunie walkę konkurencyjną między poszczególnymi przedsiębiorcami różnych krajów, a wów-

czas zniknie dążność do jaknajniższych kosztów produkcji. Im ostrzejsza walka konkurencyjna toczy się na rynku światowym, tem bardziej potęguje się chęć przemysłowców obniżania kosztów produkcji, co dla *zbytu wewnętrznego* jest bardzo szkodliwe, gdyż koszta te zawierają w sobie płace robotnicze, świadczenia socjalne, dalej, podatki państwowe i samorządowe. (Do świadczeń socjalnych zaliczamy również *utrzymywanie bezrobotnych przez cały czas bezrobocia*. Świadczenie to posiada bardzo doniosłe znaczenie, zwłaszcza w okresie przejściowym).

Niskie płace robotnicze stanowią o niskiej nabywczej zdolności robotników, którzy znaleźli zatrudnienie. Niskie świadczenia socjalne dowodzą, iż niski jest fundusz, przeznaczony na utrzymanie robotników, nie pracujących bądź to spowodu niezdolności do pracy, bądź to spowodu jej braku. Ponieważ towary przeważnie zostają nabywane w sklepach, a nie bezpośrednio od wytwórców, *cenę ich* mieszczą w sobie również *fundusz konsumpcyjny*, służący do utrzymania kupców, agentów i najemnych pracowników, zatrudnionych w handlu, w dowozie towarów kolejną, furmankami i t. d. Koszta wytwarzania zawierają w sobie, wreszcie, podatki państwowe i samorządowe, czyli fundusze, służące do utrzymania całej administracji państwowej i samorządowej.

Przed wojną, kiedy walka o zbyt towarów na rynkach zagranicznych nie była jeszcze tak zaostrzona, jak obecnie, kiedy nie zachodziła potrzeba takiego znacznego, jak obecnie, obniżania kosztów produkcji, — podatki, wpłacane na rzecz państwa i samorządów, wystarczały na godziwe wynagradzanie urzędników państwowych i samorządowych. Obecna ostra walka konkurencyjna na rynkach zagranicznych do tego stopnia obniżyła ceny, że w kosztach produkcji uszczuplono nawet pozycję podatków państwowych i komunalnych. Obecnie spadła zdolność nabywczą nie tylko robotników, ale także urzędników, czyli cierpi na tem znaczna większość ludności, zamieszkującej miasta i ośrodki przemysłowe. Ludność ta nie ma pieniędzy na płody rolne, co pociąga za sobą na wsi obniżenie konsumpcji wytworów przemysłowych. Brak pieniędzy u szerokich warstw ludności miejskiej i wiejskiej prowadzi do zubożenia kupców, rzemieślników i osób, należących do t. zw. wolnych zawodów.

Dla wykonywania czynności pośrednika w handlu zagranicznym państwo stworzy tylko *biuro* wywozu i przywozu. Przy pomocy pieniędzy, otrzymanych z banku emisyjnego, państwo zakupi towary, przeznaczone do wywozu, biuro zaś prześle je zagranicę na rachunek tych państw, z którymi zostały zawarte umowy kompensacyjne. Państwo tedy nie musi prowadzić przedsiębiorstw wytwórczych. Mogą one pozostać w rękach prywatnych. Towary, otrzymane z zagranicy, sprzedaje biuro krajowym przedsiębiorstwom, otrzymaną zaś cenę kupna składa w banku emi-

syjnym na tem samem koncie, z którego państwo czerpie fundusze na zakup towarów dla wywozu.

Jedynie import towarów z państw, z którymi nie można było zawrzeć umowy kompensacyjnej (jeżeli taki wyjątkowy wypadek wogóle będzie miał miejsce w okresie przejściowym) skuteczni „biuro” przy pomocy kredytu w obcych walutach lub w złocie. Kredytu tego udzieli znów bank emisyjny z konta, na które wpisuje się obce waluty lub złoto, uzyskane z wywozu bezkompensacyjnego.

Przez podniesienie zdolności nabywczej szerokich warstw ludności miejskiej, rolnicy otrzymają za płody rolne cenę, która umożliwi im kupowanie wytworów przemysłowych.

W Tomie II. Cz. II. „Kapitału” podnosi Marks, że *właściwą przyczyną wszelkich kryzysów zawsze jest zubożenie mas i ograniczenie ich zdolności nabywczej*. Nie zdążył on zbadać przyczyny tego zjawiska i sposobu jego usunięcia. Nie wykrył on jeszcze, że istotną przyczyną kryzysu jest obecny system kredytowy i walka konkurencyjna na rynkach zagranicznych. W niniejszej pracy staraliśmy się wykazać, że masy pracujące nie otrzymują pieniędzy, potrzebnych do nabywania towarów, popierwsze, dlatego, że spowodu skrępowania banku emisyjnego naogół mało pieniędzy dostaje się do gospodarki, powtórę — ponieważ spowodu niskich kosztów produkcji *pieniądze nie mogą w dostatecznej ilości dostać się do rąk szerokich warstw ludności miejskiej i wiejskiej*.

Po przeprowadzeniu obu powyżej umówionych zmian zdolność nabywczą całej ludności będzie można dostosować do wydajności krajowych warsztatów przemysłowych oraz gospodarstw rolnych, i odwrotnie. Zniknie wówczas konieczność ograniczania szerokich mas ludowych w konsumpcji.

C Z Ę Ś Ć II.

Etatyzacja prywatnych przedsiębiorstw nie jest na czasie. Natomiast na czasie jest włączenie wszelkich przedsiębiorstw w jedną wspólną gospodarczą na obszarze państwa (ukrajowanie).

W I-szej części swego programu przedstawiliśmy dwa postulaty, które należy zrobić: dotyczą one 1) zmiany ustroju pieniężnego i 2) sposobu prowadzenia handlu zagranicznego. W II-giej części zamierzamy omówić zmianę, którą Sowiety przeprowadziły w 100 procentach. Przeprowadzenia jej domagają się i socjaliści w krajach, rządzonych przez burżuazję, jednakże w znacznie ciaśniejszych granicach. Dotyczy ona przeniesienia na państwo własności przedsiębiorstw, znajdujących się w rękach prywatnych, co popularnie nazywamy etatyzacją.

Uważamy etatyzowanie przedsiębiorstw w obecnym okresie historycznym za szkodliwe i stanowczo jesteśmy mu przeciwni. Upaństwowienie prywatnych warsztatów, zwłaszcza przemysłowych, w których zatrudniona jest przeważająca część proletariatu, w niczem nie zmieni jego obecnego upośledzenia gospodarczego nie tylko w czasie braku pracy, lecz nawet podczas wielkiego na nią popytu; pozatem etatyzowanie nie może usunąć obecnego kryzysu. Upaństwowienie przedsiębiorstw jedynie podporządkuje proletariatu biurokracji oraz odbierze mu prawo koalicji i obrony swych praw przez reprezentację demokratyczną, jaką są związki zawodowe. Do obecnej nędzy materialnej dołączy się jeszcze niewola polityczna. Dla ruchu robotniczego i dla rozwoju stosunków gospodarczych etatyzacja w obecnym czasie stanowiłaby duży krok wstecz. Upaństwowienie przedsiębiorstw nie jest ową n a t u r a l n ą f a z ą rozwojową, która ma obecnie nastąpić. Dlatego też uważamy etatyzację w obecnych warunkach za sprzeczną z marksizmem. W bieżącym okresie historycznym należy przenieść na państwo tylko jedno prawo przedsiębiorców, którego oni i bez tego nie mogą wykonywać samodzielnie bez pomocy państwa. Jest to prawo wysyłania zagranicę towarów, wytwarzanych w kraju. Obecnie przeto powinno nastąpić nie wywłaszczenie prywatnych przedsiębiorstw, lecz ograniczenie ich posiadaczy w rozporządzaniu własnością w tym kierunku, że państwo przejmie na siebie zagraniczny handel towarami, wytwarzanymi w prywatnych przedsiębiorstwach, gdyż tylko państwo, jako organizacja centralna, może trafnie ocenić, które produkty i jaka ich ilość może być wysłana zagranicę bez szkody dla własnego kraju i własnego społeczeństwa. Dalej, jedynie

państwo, jako centralna organizacja całego gospodarstwa krajowego, może ocenić, które wytwory zagraniczne w interesie własnej ludności należy sprowadzać do kraju z zagranicy. Takie ograniczenie właścicieli przedsiębiorstw jest konieczne i użyteczne. Dzięki etatyzacji wyłącznie handlu zagranicznego skończy się okres „merkantyizmu”, czyli okres t. zw. „rynku światowego”. *Obecnie znajdujemy się na przełomie upadającego rynku światowego i potęgującego się rozwoju rynków wewnętrznych.* Niestety, urzędowa polityka ekonomiczna każdego państwa wciąż jeszcze polega na nastrajaniu krajowych warsztatów na wytworzenie dla wywozu zagranicę i na zaniedbywaniu rynków krajowych. Przedsiębiorcy, mianowicie właściciele wielkich warsztatów przemysłowych i gospodarstw rolnych, popierani przez państwo, walczyli i dotąd walczą o zdobywanie konsumentów zagranicznych, natomiast zupełnie nie troszczą się o podniesienie konsumpcji krajowej. Jakież jest wynik takiej paradoksalnej polityki? Mimo nadzwyczajnej racjonalizacji pracy, mimo zawrotnych postępów techniki przemysłowej, dzięki której możemy spotęgować wydajność pracy do tego stopnia, że zdołamy pokryć osobnicze i zbiorowe potrzeby całej ludności każdego kraju, *wszędzie szerokie warstwy społeczeństwa cierpią na brak środków utrzymania!*... Merkantyizm dążył do wydarcia innym krajom złota i srebra monetarnego. Polityka merkantylistyczna jest szkodliwa dla każdego kraju, gdyż pozbawia własną ludność produktów, jednakże trwa dotąd, chociaż cel, któremu miała służyć i istotnie służyła, przestał istnieć już kilkadziesiąt lat przed wojną. *Towar, wysyłany zagranicę, już oddawna nie wprawdza do kraju ani złota ani srebra.* Polityka merkantylistyczna stała się przeżytkiem, anachronizmem. Okres merkantyizmu szczęśliwie już się chyli do upadku po kilkawiekowym istnieniu.

Merkantyizm nie był szkodliwy dla gospodarki społecznej, póki ludność utrzymywała się z własnych gospodarstw rolnych, a więc niebardzo cierpiała spowodu wysyłania zagranicę wytworów wielkich warsztatów. Natomiast z powstaniem wielkiego przemysłu, posługującego się pracą najemną, opłacaną pieniędzmi, położenie zasadniczo zmieniło się, gdyż najemnik za *pieniądze* musi nabywać środki utrzymania, pochodzące bądź z dużych gospodarstw rolnych, bądź też z warsztatów przetwórczych własnego kraju. Ta zmiana spowodowała rozwój rynku wewnętrznego dzięki rosnącej liczbie konsumentów wewnętrznych.

W miarę rozwoju przemysłu rozbudowały się miasta i ośrodki przemysłowe, coraz bardziej rosła ludność, która musiała czerpać środki utrzymania z rynku wewnętrznego; *powstała sprzeczność między tradycyjnie utrzymującym się przy życiu merkantyлизmem a interesem konsumentów wewnętrznych.* Hasłem tego kierunku było: *jak najniższe koszty produkcji*, co oznacza: jak najniższe płace robotnicze, jak najniższe świadczenia socjalne, niskie

państwowe i samorządowe wpływy budżetowe i, co za tem idzie, *możliwie niska zdolność nabywcza własnej ludności.*

Kapitalizm jest wytworem merkantylizmu i jego hasła: „niskie koszta produkcji, a wysokie zyski dla przedsiębiorstw”, które rozpętało walkę między robotnikami a przedsiębiorcami. Ujawnia się ona przy rozdziale pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży towarów. Rozdziału pieniędzy dokonują przedsiębiorcy zasadniczo za pośrednictwem kupców, którzy je odbierają od konsumentów i zwracają wytwórcom za pośrednictwem hurtowników. Rozdział pieniędzy pozostaje w rękach przedsiębiorcy niezależnie od tego, czy przedsiębiorcą jest osoba prywatna, czy państwo. Przez zmianę przeto właściciela warsztatu pracy nie wytrącimy rozdziału pieniędzy z rąk przedsiębiorców. *Natomiast możemy w obecnym okresie historycznym uzyskać zmianę sposobu rozdziału pieniędzy na sposób korzystniejszy dla pracowników, chociaż właściciel warsztatu pracy pozostanie ten sam*, pod hasłem: „wysokie koszta produkcji, a umiarkowany zysk dla przedsiębiorcy”!

Przedsiębiorca musi mieć zysk na własne utrzymanie, zaradem jednak musi i może być zabezpieczona ludzka egzystencja dla robotnika, do czego służy dostateczna płaca i dostateczne świadczenia socjalne. Obie te konieczności gospodarcze mogą być spełnione przez spotęgowanie zbytu towarów na rynku wewnętrznym dzięki podniesieniu zdolności nabywczej szerokich warstw własnej ludności, a więc nie tylko małej, górnej części społeczeństwa, lecz także mas robotniczych i chłopskich. Należy tedy rynek wewnętrzny rozwinąć do najwyższych granic wydajności warsztatów krajowych, a wówczas otrzymamy nadzwyczajną konjunkturę.

Doświadczenia związków zawodowych, prowadzących w imieniu pracowników walkę z przedsiębiorcami, poucza, że najemnicy mogą zwyciężyć tylko przy dobrej konjunkturze. Jeżeli przedsiębiorcy nie mają zbytu, a więc przy złej konjunkturze, związki zawodowe mimo nadzwyczajnego wysiłku nie są w stanie zabezpieczyć klasie robotniczej ani płacy, wystarczającej do ludzkiego życia, ani potrzebnych świadczeń socjalnych. Otóż przez wprowadzenie obu zmian, poprzednio omówionych, a nawet tylko zmiany ustroju pieniężnego, której powinno towarzyszyć utrzymanie stałości waluty przez ustawy dewizowe, uzyskamy na rynku wewnętrznym nadzwyczajną konjunkturę. Tem samem dla związków zawodowych powstaną bardzo korzystne warunki do uzyskania przy rozdziale pieniędzy takiej ich ilości, żeby dobrobyt klasy pracującej był zapewniony.

Otrzymawszy dostateczną ilość pieniędzy, proletarijat zdoła będzie na rynku dostateczną dlań ilość towarów. Racjonalizacja pracy i stały postęp techniki produkowania już doprowadziły do tego, że dla całego społeczeństwa, a więc i dla mas robotniczych i chłopskich można dostarczyć dostateczną ilość potrzebnych wytworów. Stwierdził to Engels w książce: „Rozwój so-

cializmu od utopji do nauki" i wyraził przeświadczenie, że dzięki postępowi technicznemu wytwórczość doszła do bardzo pocieszającego stanu, gdyż już dziś daje ona „możność zabezpieczenia bytu wszystkim członkom społeczeństwa, i to bytu, który z dnia na dzień będzie się poprawiał i zbliżał do dobrobytu, zapewniającego zupełnie wolny rozwój fizyczny i duchowy ludzkości”. Właściciele warsztatów pracy nie zatrzymują wytworów dla siebie, lecz wysyłają je na „rynek”: z przedsiębiorstw przemysłowych w stu procentach, z gospodarstw zaś rolnych — w znacznej tylko części, jako resztę, pozostałą po potrąceniu części, którą rolnicy i robotnicy rolni wraz ze swemi rodzinami zatrzymują dla zaspokojenia własnych potrzeb.

Właściciele przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych mogą żądać tylko tego, żeby z rynku otrzymać również i dla siebie produkty. *Jeżeli szerokie masy społeczeństwa, dotąd bardzo ograniczane w otrzymywaniu towarów rynkowych, będą mogły je dostać w dostatecznej ilości, cóż może im zaszkodzić, jeżeli towary te otrzymają również właściciele gospodarstw rolnych, warsztatów rzemieślniczych, przemysłowych i zakładów handlowych?*

Marks w ostatnich swoich pracach ekonomicznych doszedł do wniosku, że „zasadniczą przyczyną wszelkich istotnych kryzysów gospodarczych zawsze staje się ubóstwo i ograniczenie w konsumpcji mas ludności”.

W bieżącym okresie historycznym ubóstwo mas usunąć możemy, przez co usuniemy stałe ograniczanie zdolności nabywczej mas ludowych, a tem samem zniknie owa „zasadnicza przyczyna wszelkich istotnych kryzysów gospodarczych!”

Walka o podział pieniędzy, otrzymanych ze sprzedaży towarów, między proletarjat a przemysłowców stanowi istotę walki klasowej i dotyczy tylko tych warsztatów, w których pracuje wielka liczba najemników, a więc dotyczy wielkich gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw handlowych, przedewszystkiem zaś — wielkich warsztatów przemysłowych. Nie dotyczy ona drobnych gospodarstw włościańskich oraz warsztatów rzemieślniczych i drobnego handlu, zatrudniających znikomą liczbę najemnych pracowników, z którymi, zresztą, kapitalizm właściwie nie jest związany.

Przedsiębiorstwa wielkie w bliższej lub dalszej przyszłości w toku naturalnego rozwoju gospodarczego zostaną zetatyzowane, jednakże już przedtem i niezależnie od tego walka proletariatu z przemysłowcami zostanie rozstrzygnięta. Kapitalizm zniknie wskutek zmian, o których poprzednio mówiliśmy, jeszcze przed upaństwowieniem przedsiębiorstw prywatnych. W obecnym okresie dojdzie nie do upaństwowienia, lecz do ukrajowienia warsztatów pracy, czyli — do związania gospodarstw rolnych i wytwórni przemysłowych, znajdujących się na terenie państwa, w jedną całość, wspólnotę gospodarczą. Świadomy tego proletarjat musi stanąć na stanowisku, że bez względu na to, czyją własność stanowią będą warsztaty, lub jaką jest i jaką będzie

organizacja tych warsztatów (kartele, upaństwowienie, spółdzielnie i t. p.) musi być zapewniony dla niego dobrobyt nie tylko w czasie zatrudnienia, lecz również w czasie niezdolności do pracy lub jej braku. *Negatywne stanowisko współczesnego socjalizmu do etatyzmu należy silnie podkreślać*, gdyż ma to doniosłe znaczenie także i polityczne. Hasło to w zarodku niszczy wszelkie tendencje faszystowskie, zakorzeniające się w społeczeństwie tak, iż stanie się ono najsilniejszą bronią demokracji przeciw faszyzmowi, sięgającemu po władzę. Jeżeli kiedyś w przyszłości dojdzie do zupełnej etatyzacji, państwo utożsami się z całym społeczeństwem, a więc także z dzisiejszą masą włościańską i robotniczą. Dzisiejsze państwo identyfikuje się tylko z drobną częścią społeczeństwa, a mianowicie z klasą posiadającą i biurokracją. Od wprzęgnięcia warsztatów pracy do służenia wewnętrznej konsumpcji, czyli od **ukrajowania** wszelkich przedsiębiorstw można przejść do ich **upaństwowienia** tylko przez uspołecznienie mas robotniczych i włościańskich, którego źródłem może stać się tylko dobrobyt, wolność i kultura, nigdy zaś — nędza, niewola i ciemnota.

Marks, jak już wiemy, upatruje zasadniczą przyczynę wszelkich istotnych kryzysów w **sprzeczności**, zachodzącej między istniejącą **możliwością** pełnego zaspokojenia potrzeb mas robotniczych i włościańskich, a **niemożliwością** dostarczenia im odpowiedniej ilości pieniędzy dla nabywania potrzebnych produktów. Sprzeczność ta zostanie usunięta przez **zmianę obecnego ustroju pieniężnego i sposobu prowadzenia handlu zagranicznego**. Obie te zmiany zupełnie nie zależą od tego, kto jest właścicielem przedsiębiorstw: osoba prywatna, czy państwo, — mogą więc urzeczywistnić się bez etatyzacji.

Współczesny komunizm domaga się etatyzacji, t. j. zbiurokratyzowania przedsiębiorstw; współczesny socjalizm przede wszystkim winien domagać się usunięcia ubóstwa mas ludowych, zamieszkujących wsie i miasta. Ta zasadnicza programowa różnica w sposobach wyjścia z obecnego strukturalnego kryzysu i w sposobach przebudowy ustroju gospodarczego stanowi istotną przeszkodę do utworzenia jednolitego frontu socjalistyczno-komunistycznego.

Ustrój polityczny w okresie przejściowym.

Polityczna i gospodarcza strona planu de Man'a.

Na pytanie, czy do przeprowadzenia zmian, omówionych w I. części, potrzebna jest „dyktatura proletariatu”, czyli zdobycie władzy państwowej przez proletariąt w drodze rewolucji i zawieszenia demokratycznej wolności, odpowiadamy kategorycznie: „nie”! Pod tym względem zupełnie godzimy się ze stanowiskiem, zajętem przez de Man'a, twórcę głośnego planu, i zajętem przez Kongres Belgijskiej partii robotniczej, odbyty w grudniu 1933. Natomiast uważamy, że program gospodarczy de Man'a jeszcze nie został do końca przemyślany tak, iż zawiera w sobie usterki i wady, które zamierzamy poniżej omówić.

1. Polityczna strona planu de Man'a.

Pod względem politycznym de Man zrywa z „dyktaturą proletariatu”. Wprowadzie proletariąt, a w jego imieniu partja socjalistyczna nadal dąży, zdaniem de Man'a, do zdobycia władzy, czyli opanowania rządu, jednakże niekoniecznie wyłącznie przez siebie, lecz razem z innemi ugrupowaniami społecznymi, i, co jest najważniejsze, *nie drogą rewolucji, lecz przez pozyskanie większości społeczeństwa drogą demokratyczną* przy pomocy programu gospodarczego, prowadzącego nietylko do opanowania obecnego kryzysu, lecz także do zapewnienia powszechnego dobrobytu.

De Man tedy uchyla się od walki proletariatu z resztą społeczeństwa. Wprost przeciwnie. Zdaniem jego *partja socjalistyczna winna dążyć do pozyskania reszty społeczeństwa dla swego planu gospodarczego*. Oto jego słowa: „Musimy stwierdzić, że dążyć będziemy do urzeczywistnienia naszego planu *środkami legalnemi i konstytucyjnymi* w celu stworzenia większości bądź własnej, bądź razem z ugrupowaniami, które nasz plan przyjmą za swój! Ważną konsekwencją przyjęcia tego planu, mówi de Man, staje się konieczność rozszerzenia naszej propagandy również na warstwy ludności nierobotniczej”. *Rozpłynęło się tedy dotychczasowe hasło walki klas w rozumieniu jej, jako walki fizycznej lub akcji militarnej przeciw burżuazji i rządowi burżuazyjnym. Jej miejsce zajmować zaczyna pewnego rodzaju solidaryzm społeczny*. Zamiast hasła: „Niech żyje rząd proletariacki”!, rozbrzmiewa już hasło: „Niech żyje lud, niech żyje spo-

łeczeństwo, niech żyje demokracja"! *Władza państwowa ma spocząć nie w rękach autokratycznego rządu, lecz w rękach ludu, w rękach demokracji parlamentarnej.* De Man o usunięciu dawnego czolowego hasła rewolucyjnego wyraża się oględnie w słowach: „w konsekwencji tego wszystkiego *dotychczasowe główne hasła naszej walki pozostaną, oczywiście, na drugim planie*". Rostrzygające znaczenie stanowiska de Man'a dla międzynarodowego ruchu socjalistycznego polega nie na tem, że *jednostka**) zerwała z dotychczasowym, zdawałoby się, nienaruszalnym dogmatem, lecz na tem, że stanowisko takie zajęła *cała belgijska partja socjalist.*

Na Kongresie, odbytym w końcu grudnia 1933 r. w Brukseli, przy silnem poparciu nawet radykalnej lewicy, entuzjastycznie została podjęta uchwała, w której socjalistyczna partja zwraca się nie tylko do robotników, lecz do wszystkich warstw, które cierpią wskutek obecnej depresji gospodarczej, i do wszystkich ludzi dobrej woli *bez różnicy przynależności partyjnej i wyznaniowej*, nawiązując do wspólnej walki o naprawę. O zdobycie władzy partja walczyć będzie *wszelkimi środkami konstytucyjnymi*. „Dla zdobycia i sprawowania władzy stronnictwo socjalistyczne gotowe jest przyjąć współpracę wszystkich ugrupowań, które przyłączą się do wspomnianego planu. Rezolucja de Man'a stanowi nie tylko zaprzeczenie dyktatury i walki klasowej w rozumieniu walki fizycznej z burżuazją i rządem burżuazyjnym, lecz wręcz oświadcza się za *solidaryzmem społecznym*, a mimo to *wśród ogólnego zachwytu została przyjęta prawie jednomyślnie*: zyskała ona 563.451 głos, a zaledwie 8.500 osób wstrzymało się od głosowania, za rezolucją przeto oświadczyło się blisko 99%, przeciw zaś niej — nie głosował nikt!

*) W ruchu socjalistycznym już nieraz poszczególne jednostki, nawet bardzo wybitne, występowały z podobnemi „herezjami”. Wymienimy tu przedewszystkiem nieodstępного współpracownika Marksa i rewolucjonistę z krwi i kości, jakim był zawsze Fryderyk Engels. Otóż on kilka rozdziałów swojej znanej pracy z r. 1878, skierowanej przeciw Dühringowi, wydał w osobnej broszurze p.t. „Rozwój socjalizmu od utopji do nauki”. Stał on w niej jeszcze na stanowisku rewolucyjnego, bezpośredniego zdobycia władzy przez proletarijat, uznawał więc *dyktaturę proletariatu*, jako formę polityczną w okresie przejściowym. Dopiero w roku 1895 w przedmowie do nowego wydania broszury K. Marksa: „Walki klasowe we Francji” zrywa Engels z tem stanowiskiem i stwierdza, że historia wykazała jego błędność. Rewolucyjna walka klasowa proletariatu we Francji w roku 1848, jak i komuna paryska w r. 1871 nie mogły, zdaniem Engelsa, doprowadzić do zmiany ustroju gospodarczego, gdyż dla osiągnięcia tego celu nie istniały wówczas odpowiednie rzeczowe warunki ekonomiczne.

W nowszych czasach przeciw dyktaturze proletariatu bardzo radykalnie wypowiedziała się lewicowo usposobiona Róża Luxen-

Czemu należy przypisać taką radykalną zmianę zapatrywań nawet u najradykalniejszych lewicowców? Odpowiedź prosta: wszyscy delegaci wierzyli, że plan de Man'a bardzo prędko u wolni proletariatu od katastrofального stanu gospodarczego, jaki od dłuższego czasu panuje, i zrodzi gospodarkę, zapewniającą proletariatu stały dobrobyt. Wszak żaden, nawet najradykalniejszy robotnik nie będzie z uporem obstawał za rewolucją, nie będzie się koniecznie domagał krwawej rozprawy z burżuazją i rządem, jeżeli cel, do którego dąży, można osiągnąć pokojowo bez obustronnych ofiar.

Sedno rzeczy tkwi w tem, czy plan de Man'a rzeczywiście posiada właściwości, które mu przypisuje autor. Uderzyło nas zdanie, które znajduje się w jego referacie (według sprawozdania, ogłoszonego w pismach socjalistycznych), a mianowicie: „sam plan jest n i c z e m, walka o ten plan jest wszys t k i e m”. Jeżeli sam plan jest „niczem”, to walka o niego, czyli propaganda, prowadzona za nim, również będzie „niczem”. Nie pozyska on dla siebie innych klas społeczeństwa, klasa zaś robotnicza, zawiedziona w swych nadziejach, tęsknić będzie za „dyktaturą proletariatu”, choćby ona miała pociągnąć za sobą nawet najgorszą niewolę polityczną. *Robotnicy słyszą, że w Rosji niema bezrobocia*. Wprawdzie, uprawiany tam terror nie znajduje u nich uznania, budzi w nich obawę, jednak woleliby oni żyć pod terrorem, jak ginąć z bezrobocia, zażywając wolności politycznej. *Pozyskać robotników dla pewnej idei można tylko wówczas, jeżeli wcielenie jej w życie obok wolności zapewni im w najbliższym czasie ludzki byt lepszy, niż w Sowietach*. Również i resztę społeczeństwa można pociągnąć do współpracy o reali-

burg, pisząc o rewolucji rosyjskiej we wrześniu 1918 r. w następujący sposób :

„Dławienie w całym kraju życia politycznego musi doprowadzić do jego sparaliżowania w łonie samych Sowietów. Bez powszechnych wyborów, bez wolności prasy, bez wolności ścierania się poglądów życie zamiera we wszystkich instytucjach publicznych, gdyż biurokracja staje się jedynym czynnym elementem. To jest prawo, spod którego nikt się nie wyłamie. Życie publiczne popada w uśpienie: kilku przywódców partji, obdarzonych niewyczerpaną energją i bezgranicznym idealizmem, kieruje wszystkim i rządzi. Wszystko skupia się w ręku tuzina ludzi wybitnej umysłowości, elita zaś klasy robotniczej jest dopuszczana do oklaskiwania przemówień wodzów i jednogłośniego przyjmowania przedkładanych jej wniosków. Jest to, wprawdzie, dyktatura, lecz dyktatura nie proletariatu, lecz garstki polityków (nasze podkreślenie), to znaczy dyktatura w ujęciu jakobińskiego. Ponadto taki stan rzeczy powoduje wprost zdziczenie życia publicznego”.

W broszurze: „Czy Marksizm zbankrutował?“, wydanej w końcu roku 1934 przez socjalistyczne: „Nowe Pismo“, organ „Bundu“,

zając planu tylko wówczas, jeżeli w rzeczywistości usunie on kryzys i da powszechny dobrobyt w najbliższej przyszłości.

2. Krytyka gospodarczej strony planu de Man'a.

Plan de Man'a podaje cały szereg zmian, które należy przeprowadzić w ciągu 5-ciu lat. Dopiero specjalne „Biuro Badań Społecznych“ ma ustalić, czy istnieje możliwość stworzenia takiego 5-cioletniego planu postępowania, któreby podniosło zdolność nabywczą na rynku wewnętrznym po 3-ich latach o 50%, pod koniec zaś 5-tego roku — o 100%! Tyle czasu świadomie czekać nie będą ani klasy średnie, ani proletarijat. Sposób przeprowadzenia planu powinien być prosty, naturalny, pozbawiony sztucznych konstrukcyj tak, aby natychmiast mógł podnieść krajową zdolność nabywczą o całe 100%. Rozumiemy to w ten sposób, że potrzeby nie tylko osobnicze, lecz i zbiorowe winne być zaspokojone aż do granicy, określonej zdolnością wytwórczą krajowych przedsiębiorstw przemysłowych i gospodarstw rolnych. Wynajdywanie sztucznych sposobów, które mają podnieść wewnętrzną zdolność nabywczą, stanowi istotę socjalizmu utopijnego. W przeciwieństwie do socjalizmu naukowy, opierając swe wywody na materialistycznym pojmowaniu dziejów, poucza, że sposobów tych nie potrzeba dopiero wynajdywać i organizować, gdyż one już istnieją, trzeba je tylko ujawnić i zastosować. W broszurze: „Rozwój socjalizmu od utopji do nauki” Engels pisze, co następuje:

„Budząca się świadomość niesprawiedliwości i niecelowości istniejących urządzeń społecznych jest tylko oznaką, że w metodach produkcji i w formach wymia-

powyższy cytat jest zaopatrzony napisem: „Zbiurokratyzowanie komunizmu“. Cytat ten jednakże godzi również w „Nowe Pismo“, które propaguje zbiurokratyzowanie socjalizmu, skoro wysuwa hasło zdobycia władzy bezpośrednio dla „rządu“, obojętne, czy nazwiemy go rządem rewolucyjnych partij socjalistycznych, czy krótko: rządem socjalistycznym, zawsze prowadzi to do oddania władzy w ręce biurokracji, a do odebrania jej ludowi. Zwolennikom „dyktatury proletarijatu“ zdawało się, że prawa polityczne zostaną odebrane jedynie burżuazji, a pozostawione zostaną w całości, a nawet z przywilejami proletariatowi. Tymczasem w rzeczywistości dyktatura proletarijatu odbiera prawa polityczne całemu ludowi, nie wyłączając proletarijatu. Tak samo dyktatura burżuazyjna, czyli faszystowska pozbawia praw politycznych nie tylko proletarijat, lecz także członków własnej klasy, a więc burżuazję.

W jednym i drugim wypadku przy pomocy terroru klika trzyma w strasznej niewoli wszystkich obywateli kraju bez różnicy ich klasowej przynależności.

ny niepostrzeżenie nastąpiły zmiany, które są sprzeczne z ustrojem społecznym, przystosowanym do poprzednich warunków. Oznacza to, że i środki usunięcia ujawnionych anomalij muszą się również znajdować w formie mniej lub bardziej rozwiniętej, w zmienionych warunkach. Środki te bynajmniej nie powinny stać się przedmiotem wynalazku, rodzącego się w głowie, lecz za pomocą głowy należy je ujawniać w istniejących materialnych warunkach wytwarzania“.

Zmiany, które „niepostrzeżenie“ nastąpiły, polegają na tworzeniu się *zamkniętych rynków wewnętrznych*, czyli na scaleniu gospodarki społecznej w granicach poszczególnych państw. Od liberalizmu gospodarczego, który bez ograniczeń otwierał granice dla handlu światowego, *obecny rozwój gospodarczy* pośrednio (coraz większe ograniczenia przewozowe i cła, kontyngenty, zakaz przywozu) *prowadzi do bezgotówkowej kompensacyjnej wymiany towarów między poszczególnymi państwami*, jako jednostkami gospodarczymi. W ten sposób podczas pokoju dochodzimy do stanu, jaki każdemu państwu *narzuca wojna*. W czasie wojny handel prywatny z zagranicą nie istnieje. Wywóz jest wogóle zamknięty, a przywóz skutecznia samo państwo. *Warsztaty krajowe pracują dla własnej ludności*. Pieniądzy, potrzebnych dla nabywania towarów, dostarcza ludności państwo, podejmując je z banku emisyjnego, co znacznie potęguje obieg pieniężny. W czasie wojny rynek wewnętrzny, czyli, mówiąc językiem de Man'a, „zdolność nabywacza rynku wewnętrznego wynosi 100% zdolności wytwórczej warsztatów krajowych“. Środki konsumcyjne stają się dostępne wszystkim sferom ludności. Jeżeli zaś (jak to miało miejsce w 3-cim lub 4-tym roku wojny światowej) ludność nie mogła konsumować w pożądaney mierze, przyczyną takiego stanu był nie brak pieniędzy, lecz brak ludzi dla pracy wytwórczej lub brak towarów zagranicznych. Brak ten, zresztą, w czasie wojny światowej odczuwały tylko państwa Centralne, gdyż państwa Ententy otrzymywały bezgotówkowo na kredyt od Rządów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej towary, których im zabrakło we własnych krajach. Obecnie w czasie pokoju *znajdujemy się w takim samym położeniu, jak podczas wojny światowej*: granice są zamknięte i tworzą się rynki krajowe, które za pośrednictwem państwa będą bezgotówkowo wymieniały między sobą towary, niezbędne dla zaspokojenia potrzeb ludności własnego kraju. Droga powrotu do liberalizmu gospodarczego i tak zwanego rynku światowego już nie istnieje, a zamknięty krajowy rynek umożliwia urzeczywistnienie *d a ż e n i a s o c j a l i z m u* do sharmonizowania konsumcji z produkcją, czyli popytu z podażą.

Krajowe rynki zamknięte doprowadzą w przyszłości do solidaryzmu między producentami, jako przedstawicielami podaży,

a konsumentami jako przedstawicielami popytu na towary. Wytwórcy nie będą szukali konsumentów na rynkach zagranicznych, skoro w szerokich masach własnej ludności znajdą pożądanych konsumentów na rynku krajowym. Należy tylko wprowadzić do obiegu dostateczną ilość pieniędzy, jak to uczyniono podczas wojny.

Zrodzić się przytem może obawa o utrzymanie stałości waluty, jeżeli większa ilość pieniędzy, wydana przez bank emisyjny, nie znajdzie dla siebie odpowiedniego procentowego podkładu w złocie. Przeciwnicy powiększenia obiegu pieniężnego podnoszą, że po wojnie światowej takie powiększenie obiegu pociągało za sobą dewaluację banknotów. Twierdzenie to, zasugerowane przez zainteresowaną finansjerę, jest fałszem. Przyczyną dewaluacji nie była t. zw. inflacja, lecz spekulacja finansjery, kiedy po wojnie otwarto granice i wypuszczono banknoty krajowe za granicę bez zabezpieczenia ich przed spekulacją giełdową. Obecnie samo życie odkryło sposób zabezpieczenia banknotów przed dewaluacją. *Wprowadzenie ustaw dewizowych utrzymuje stałość waluty niezależnie od wielkości podkładu w złocie.* Wprawdzie rządy prawie wszystkich państw kontynentalnych wprowadziły ustawy dewizowe tylko w tym celu, żeby nie dopuścić do wyciągania złota ze skarbcza banku emisyjnego i do skurczenia obiegu, a więc dążyły tylko do utrzymania stałości waluty przy ustalonym niepowiększonym obiegu, jednakże życie dowiodło, że *przy pomocy ustaw dewizowych utrzymuje się stałość waluty, chociażby powiększono obieg banknotów aż do uzyskania 100% zdolności nabywczej na rynku krajowym całej własnej ludności, jak to miało miejsce w czasie wojny.*

W toku badań nad bankami, nad kredytem, nad biletami banków emisyjnych Marks doszedł do wniosku, że *wewnątrz państwa* monetarne złoto nawet w postaci podkładu dla wymiany banknotów na kruszec jest niepotrzebne, a w *obrocie międzynarodowym* potrzebna byłaby tylko minimalna ilość kruszcu szlachetnego w celu wyrównania salda, pochodzącego z międzynarodowej wymiany towarów („Kapitał“, t. III. cz. II)

Dalej opracowując to zagadnienie, Marks niezawodnie doszedłby do słusznego wniosku, że do bezpośredniej wymiany towarów między państwami tak, żeby tylko saldo było wyrównywane złotem, można dojść tylko wtedy, jeżeli państwo występuje nazewnątrz, jako jednostka gospodarcza. Temsamem należy więc odebrać poszczególnym przedsiębiorcom prawo samodzielnego występowania nazewnątrz, gdyż, wywożąc towar zagranicę, zupełnie się oni nie troszczą (jak to dotąd się dzieje) o to, czy wzamian za wywieziony towar zostaje przywieziona odpowiednia ilość towaru zagranicznego. Równowaga handlowa między państwami może powstać dopiero wówczas, jeżeli one nazewnątrz reprezentują całość gospodarstwa krajowego, a niezodzownym tego warunkiem jest *nieotwieranie granic dla wywoże-*

nia towarów przez poszczególnych przedsiębiorców. Nieodzownym warunkiem planowości gospodarki w granicach każdego państwa i w stosunku do zagranicy jest utworzenie rynków krajowych.

Dalsze badania doprowadziłyby Marksa również do wniosku, że i w międzynarodowym obrocie już się nie używa kruszcu, jako środka płatniczego, gdyż na kontach banków handlowych istnieje obrót bezgotówkowy, a nawet saldo nie jest wyrównywane złotem. Marks nie zdążył ujawnić najważniejszej tajemnicy nowoczesnej gospodarki i nie odkrył, że wewnątrz państwa pieniądz — bez różnicy, z papieru, czy ze szlachetnego kruszcu, — nie jest niczem innym, jak tylko państwową i dlatego powszechną asygnatą do nabywania towarów na rynku, czyli w każdym krajowym warsztacie wytwórczym.

Wytwórczość jest pochodną pracy, jednakże praca, a temsamem wytwórczość nie da się pomyśleć bez środków utrzymania dla pracowników. Prawo to jest stałe dla wszystkich formacji społecznych. Przed powstaniem nowoczesnego przemysłu środki utrzymania pracownicy dostawali w naturze z zasady z warsztatu, w którym byli zatrudnieni. Inaczej rzecz się przedstawia z pracą przemysłową w obecnym ustroju. Pracownik dostaje od przemysłowca nie środki utrzymania w naturze, lecz pieniądza, czyli asygnatę, przy której pomocy nabywa środki utrzymania nie z warsztatu, w którym jest zatrudniony, lecz z innych warsztatów, zwłaszcza zaś z gospodarstw rolnych. Rolnicy przyjmują od pracowników przemysłowych asygnaty, choć są one z papieru, gdyż za te asygnaty otrzymają wytwory przemysłowe, a nadto mogą ich użyć do płacenia podatków, spłacania długów i nabywania różnych świadczeń od współobywateli. Przemysł tedy powstał i rozbudował się dzięki przyjmowaniu przez rolników asygnat, dostarczanych przez przemysłowców swoim pracownikom. Przemysłowiec przeto nie dostarcza społeczeństwu żadnego kapitału. Spełnia on, jako właściciel warsztatu, społeczną rolę, związaną z jego warsztatem: nadzoruje go, obejmuje jego techniczne i handlowe kierownictwo i t. p. Środków utrzymania dla robotnika przemysłowego dostarcza rolnik za asygnaty państwowe, powszechnie przyjmowane wewnątrz kraju. Ta właściwość asygnat państwowych nadaje im wartość, chociaż są one z papieru, materiału niemal bezwartościowego w stosunku do ich siły nabywczej.

We wstępie do pracy, wydanej w styczniu 1859 r. p. t.: „Krytyka Ekonomji Politycznej” Karol Marks wyraża zdanie, że elementy nadchodzącego ustroju społecznego powstają już w czasie poprzedniego ustroju tak, iż dawny ustrój nigdy nie znika, zanim nie wykształcą się elementy nowego. W myśl tej przesłanki tworzenie się komunistycznej gospodarki, czyli wspólnoty gospodarczej w granicach Państwa rozpoczęło się już w czasie powstawania obecnego przemysłu, opartego na pracy na-

jemnej, kupowanej za pieniądze czyli za asygnaty, przeznaczone dla rynku wewnętrznego. Upośledzenie proletariatu zrodziło się nie stąd, że środki produkcji (narzędzia pracy i t. d.) znajdowały się w rękach nie robotników, a przemysłowców, jak mylnie przypuszczał Marks, lecz przyczyna biedy proletariackiej tkwi w wadliwym systemie dostarczania robotnikom pieniędzy, w systemie, spowodowanym walką konkurencyjną na rynku światowym i wprowadzeniem przez bank emisyjny do gospodarki niedostatecznej liczby asygnat państwowych.

Usunięcie przeto powyższych wad panującego obecnie ustroju pieniężnego i handlu zagranicznego — a n i e przelanie tytułu własności warsztatów wytwórczych na Państwo stworzy bardzo korzystne warunki dla dalszej rozbudowy gospodarstwa komunistycznego, czyli wspólnoty gospodarczej w granicach Państwa.

C Z Ę Ś Ć IV.

Rozważania końcowe

Tworzenie zamkniętych rynków wewnętrznych, a tem samem przejście do ustroju socjalistycznego — rozwija się w 2-óch etapach, które obecnie stały się już widoczne. Pierwszy etap stanowią ustawy dewizowe, drugi zaś — polega na uzgodnieniu przez banki emisyjne, że wymiana towarów między poszczególnymi państwami, jako jednostkami gospodarczymi będzie uskuteczniwana na rachunek państwa, a nie poszczególnych przedsiębiorców.

Po zawarciu odpowiedniego układu między poszczególnymi bankami emisyjnymi stanie się możliwą nie tylko bezgotówkowa wymiana towarów, kontowana przez odpowiednie banki emisyjne, *lecz także bezpośrednia wymiana obcych banknotów na własne podług parytetu* tak, że podtrzymanie kursu, czyli stałej wartości banknotów w razie wydostania się ich zagranicę (np. podczas podróży) opiera się na wzajemności i, co za tem idzie, przechowywanie złota w skarbcu banków emisyjnych *dla utrzymania stałości waluty* stanie się zupełnie zbędne. Wówczas można będzie znieść ograniczenia dewizowe w stosunku do państw, których banki emisyjne zawarły odpowiednie układy o wzajemnem podtrzymywaniu kursu banknotów. To też, prawie wszystkie państwa na kontynencie już wprowadziły u siebie ustawy dewizowe. Państwa (Ameryka i Anglja), które mają wielkie pretensje zagraniczne, a pozatem kupują i sprzedają towary za własną walutę, mogły sobie pozwolić na usunięcie wymienialności banknotów na złoto bez wprowadzania ustaw dewizowych. *I dopiero wówczas spostrzeżono, że niewymienialny banknot jest pieniądzem, czyli ustawowym środkiem płatniczym w granicach państwa, a nie jest papierem kredytowym* (wekslem Centralnego Banku), *za jaki dotąd uchodzi w nauce.*

Wyraźnemi zwiastunami drugiego etapu powstawania rynków wewnętrznych są jeszcze prymitywne próby wprowadzenia umów kompensacyjnych. Do czasu ostatecznego uregulowania tego rodzaju umów utrzymanie ustaw dewizowych jest niezbędne. Już samo wprowadzenie ustaw dewizowych uniemożliwia *kapitalizowanie zagraniczne* przez przedsiębiorców lub przez banki handlowe, gdyż obce wierzytelności (waluty), pochodzące bądź z eksportu, bądź też z kredytu, zabiera państwo lub bank emisyjny i używa ich na wyrównanie pretensyj, pochodzących z importu oraz z innych zobowiązań zagranicznych.

Same tylko ustawy dewizowe wprowadzają niebывały przewrót nie tylko w naukach ekonomicznych, lecz i w międzynarodowej gospodarce. Przy pomocy ustaw dewizowych możemy bez

naruszenia stałości waluty wprowadzić do gospodarstwa taką ilość pieniędzy papierowych, jakiej wymaga zaspokojenie osobniczych i zbiorowych gospodarczych potrzeb własnego państwa.

Prywatne kapitalizowanie wewnętrzne będzie nadal istniało, jednakże zniknie międzynarodowy kapitał finansowy, oparty na kapitalizowaniu zagranicznym, a zatem staną się niemożliwymi międzynarodowe związki przemysłowe. Ustawy dewizowe umożliwią nakręcanie konjunktury od wewnątrz, czyli *stworzenie rynku wewnętrznego w granicach zdolności wytwórczej warsztatów krajowych, szerokie zaś masy ludności staną się naturalnymi odbiorcami towarów tego rynku.*

Aparat, okresowo dostarczający ludności asygnat dla nabywania towarów, już istnieje tak, iż nie zachodzi potrzeba tworzenia go. Należy tylko odpowiednio go nastawić, co się stanie samorzutnie za pośrednictwem t. zw. konsumpcji państwowej, która podejmie pieniądze z instytucji emisyjnej i wprowadzi je do obiegu gospodarczego.

Dla nabycia towarów na potrzeby administracyjne lub na wykonywanie robót publicznych państwo wprawdzie musi wprowadzić do gospodarki pewną ilość pieniędzy z kruszcu (bilon) lub z papieru (banknotów), *jednakże nie ma ono potrzeby zdobywania tych pieniędzy na rynku pieniężnym w drodze kredytu z obowiązkiem zwrotu i oprocentowywania*, gdyż państwo i *tylko państwo* ma prawo bezpłatnego podejmowania towarów z rynku, ponieważ ono je zużytkowuje na wspólne cele całej swej ludności. Dlatego też państwo i *tylko państwo* ma prawo emisji, gdyż wprowadzając do gospodarki pieniądze, otrzymuje towar bezpłatnie.

Bardzo korzystny i doniosły postęp, spowodowany w gospodarce przez państwo dzięki „inflacji” gotówkowej, umożliwi zaspokojenie poza osobniczymi potrzebami również i potrzeb zbiorowych aż do granicy zdolności wytwórczej przedsiębiorstw krajowych. Mamy tu na myśli budowę dróg, regulację rzek, wznoszenie budynków szkolnych, szpitalnych i t. p. Możliwości te powstaną *zupełnie niezależnie od wielkości tzw. kapitalizacji wewnętrznej*, gdyż państwo będzie czerpało potrzebne dla kraju fundusze z emisji albo z podatków, *lecz nigdy z kapitalizacji czyli z rynku pieniężnego.*

Pieniądze, otrzymywane od państwa za sprzedane lub zamówione towary, przemysł (t. zn. wszyscy przemysłowcy, razem wzięci) rozdziela między swych pracowników, zapłaci składki do funduszu bezrobocia, do ubezpieczeń społecznych, podatki państwowe i samorządowe. Konsumowanie towarów przez państwo za pieniądze podatkowe zasadniczo odbywa się okresowo, *jednakże jeden jedyny raz państwo nabywa towary na rynku przez przełanie pieniędzy do gospodarki, czyli do obiegu.*

Podatki nie powinny być uciążliwe i nie powinny ograniczać zaspakajania niczych potrzeb osobniczych. Uciążliwe po-

datki dowodzą, że *obieg pieniężny jest za mały*: wówczas państwo powinno zrobić użytek ze swego prawa emisji i przez podniesienie konsumpcji państwowej wprowadzić do gospodarki społecznej nową ilość pieniędzy. Wprowadzone do obiegu przez konsumpcję państwową rozpoczynają swe automatyczne krążenie. Otrzymawszy pieniądze, robotnicy nie tylko konsumują, lecz również kontynuują wytwarzanie i mogą je spotęgować do takiego stopnia, żeby wytworami przemysłowemi można było obficie obdzielić wszystkich członków społeczeństwa nie tylko czynnych, lecz i biernych z powodu niezdolności do pracy lub jej braku. Jedynym warunkiem takiej pomyślnej koniunktury jest dostarczenie społeczeństwu państwowych asygnat czyli pieniędzy.

Jeżeli wypłata jest tygodniowa, asygnaty, przeznaczone dla robotników, wracają do nich od przemysłowców 52 razy na rok. Popyt na towary u robotników jest 52 razy większy od części asygnat, która do nich wraca co tydzień. Do urzędników, opłacanych miesięcznie, asygnata wraca 12 razy na rok. *Uwzględniając* wszystkich razem: sfery urzędnicze i robotnicze, stanowiące większość w miastach i ośrodkach przemysłowych, asygnata wraca do konsumenta przeciętnie około 30-tu razy na rok. Zbyt na rynku wewnętrznym jest tedy 30-krotnie większy od ilości pieniędzy, *raz jedyny wprowadzonych* do gospodarki, czyli 30 razy większy w stosunku do wielkości obiegu. Im większa ilość pieniędzy wchodzi do gospodarki, tem bardziej (i to w stosunku wielokrotnym) potęguje się popyt i podaż. **Jeżeli liczba ludności rośnie, to wciąga się w obrót więcej pieniędzy**, wytwarza się więcej dóbr, a popyt i podaż rośnie. **To samo się dzieje, jeżeli potrzeby ludności wzrastają przy niezmiennem zaludnieniu.** Natomiast można wciągać do obrotu mniej pieniędzy, jeżeli wskutek racjonalizacji pracy wydajność jej rośnie tak, iż cena wytworów spada. Taki sam skutek powoduje częstsza wypłata wszystkim najemnych pracownikom.

Niema żadnych podstaw do obaw, że producenci sprzeciwia się spotęgowaniu obiegu pieniężnego lub takiemu wynagradzaniu pracowników i takim opłatom na świadczenia socjalne itd., ażeby osoby, korzystające z tych funduszy, mogły nabywać towary: **przecież wszystkie te pieniądze właśnie przez nabywanie towarów od kupców za pośrednictwem hurtowników dostają się znów do rąk producentów.** I ten aparat krążenia gotówki będzie działał z korzyścią nie tylko dla proletariatu, lecz wogóle dla całej ludności.

Zadaniem socjalizmu jest przyspieszyć kroczenie po tej naturalnej drodze. Dlatego też uważamy za duży błąd, że de Man domaga się wywłaszczenia choćby tylko wielkich przedsiębiorstw wytwórczych. Jest to błąd, który popełnia współczesny socjalizm, zwłaszcza zaś tak zwana lewica, domagająca się władzy w państwie dla proletariatu w celu dokonania tego wywłaszczenia.

*

*

*

Statut 1-szego międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego, założonego w r. 1866 na kongresie w Genewie stwierdza, iż „ekonomiczne wyzwolenie robotników jest wielkim celem ostatecznym, któremu należy podporządkować każdy ruch polityczny, jako środek, prowadzący do tego celu!” Statut związku komunistów, na którego zlecenie w styczniu 1848 r. Marks wspólnie z Engelsem wydał znany „Manifest Komunistyczny”, wysunął i to już na zjeździe w roku 1847 inny cel, a mianowicie: „obalenie panowania burżuazji, zdobycie władzy przez proletarijat, zniesienie starego społeczeństwa, opartego na przeciwieństwach i stworzenie nowego — bez własności prywatnej”. W statucie I-szej Międzynarodówki z roku 1866, a więc w 18 lat po Manifestie komunistycznym „cel” uległ tedy zasadniczej zmianie, gdyż zamiast „zdobycia władzy” wysunięto: „ekonomiczne wyzwolenie robotników” i oświadczone, iż temu celowi „należy podporządkować każdy ruch polityczny, jako środek”. Niezawodnie Marks przypuszczał, że takim środkiem stanie się rewolucyjne zdobycie władzy przez proletarijat, chociaż w statucie tego nie powiedziano. Nie należy jednak zapominać, że to było tylko przypuszczenie i niezależnie od niego Marks nieprzerwanie i intensywnie badał zagadnienie wyzwolenia proletariatu tak, iż mniej więcej tego samego roku i po ustaleniu treści statutu I-szej Międzynarodówki w roku 1867 we wstępie do I. tomu „Kapitału” oświadczył, że „dopiero będzie badał na czym polega produkcja kapitalistyczna”. Dalej, należy pamiętać, że dla rozwiązania swego zagadnienia Marks uważał za konieczne przede wszystkim poznać prawa ekonomiczne, które rządzą współczesnym ustrojem. Do tych badań Marks przywiązywał ogromną wagę. Np., we wrześniu 1866 roku nie pojechał na kongres I-szej Międzynarodówki do Genewy. Jako powód podał w liście do Kugelmanna (dnia 23. VIII. 1866 r.) nieprzerwanie pracy, „gdyż to, czego dokonam przez swą pracę, uważam za daleko ważniejsze, niż wszystko, co mógłbym zdziałać osobiście na jakimkolwiek kongresie”. W liście zaś do inż. Z. Majera z kwietnia 1867 r. usprawiedliwia się z nieodpisania na list przyjaciela ciężką chorobą, gdyż „wciąż stał jedną nogą w grobie”. — „Musiałem wobec tego korzystać z każdej chwili zdolności do pracy, żeby skończyć dzieło, któremu poświęciłem zdrowie, szczęście i rodzinę. Uważałbym się za człowieka rzeczywiście niepraktycznego, gdybym umarł, nie dokończywszy książki przynajmniej w rękopisie”.

Istotnie, Marks musiał być głęboko przeświadczony o dziejowej doniosłości swej pracy, skoro w obliczu śmierci myślał nie o rodzinie, która nie miała żadnego zaopatrzenia, lecz o możliwości osierocenia pracy naukowej, która

miała wskazać drogę, prowadzącą do ekonomicznego wyzwolenia proletariatu. Marks wiedział, że się znajduje na dobrej drodze, niepokoił go jednak ogrom pracy, której mógłby nie wykończyć. Po napisaniu przytoczonego listu Marks żył jeszcze 16 lat, ale i ten czas okazał się niewystarczającym dla ukończenia rozpoczętego dzieła: stąd w miarę starzenia się autora — ciągle rosnący niepokój o los jego wysiłków.

Cierpieniu Marksa po jego śmierci dał żywy wyraz Engels: „Sztuka lekarska, mogłaby mu zapewnić jeszcze na przeciąg kilku lat wegetację, a więc życie istoty bezradnej, umierającej powoli. Jednakże nasz Marks nie zniósłby tego nigdy, aby żyć, mając przed sobą tyle nieskończonych prac, aby znosić tantalowe pragnienie wykończenia ich i nie móc go ukończyć; byłoby to dlań tysiąckrotnie większym cierpieniem, niż wyrzeczenie się łagodnej śmierci, która też stała się jego udziałem!”...

Fr. Engels, który miał „coś zrobić” z niedokończonymi pracami Marksa, mozolił się przeszło 10 lat nad zestawieniem III. tomu „Kapitału” z pozostałymi notatkami i szkicami niektórych jego rozdziałów. Opracowanie tego tomu kosztowało najwięcej trudu, a zdaniem Marksa ten właśnie tom miał ujawnić ekonomiczne prawa, rządzące współczesnym ustrojem, i temsamem wskazać naturalną drogę przejścia do ustroju socjalistycznego.

Współczesny socjalizm popełnia fatalny błąd, że niemal zupełnie nie uwzględnia ekonomicznych prac Marksa, które mają rozstrzygające znaczenie dla torowania przejścia do ustroju socjalistycznego; zwłaszcza zaś są pomijane jego badania ustroju pieniężnego, banków, systemu kredytowego, o którym jest mowa w obu częściach III. tomu „Kapitału”. Współczesny socjalizm jeszcze trzyma się statutu związku komunistów z roku 1847, jakgdyby Marks od tego czasu aż do śmierci (marzec 1883 r.) poza Manifestem Komunistycznym zupełnie nie pracował nad sprawą społeczną. Ponadto uległ niemal powszechnemu zapomnieniu znamieny fakt historyczny, że we wrześniu 1850 r. po burzliwym posiedzeniu Centralnego Zarządu Marks zerwał ze związkiem komunistów. Przyczyną tego zasadniczego kroku stało się stanowisko mniejszości zarządu, która pod przewodnictwem Willicha żądała dalszego propagowania rewolucji, podczas gdy Marks nie znajdował dla niej naturalnych warunków.

Różnicę poglądów określił Marks na tem posiedzeniu w następujący sposób: „Mniejszość chce zastąpić pogląd krytyczny poglądem dogmatycznym, pogląd materialistyczny poglądem idealistycznym. Motorem rewolucji według niej mają być nie realne stosunki, lecz tylko sama wola. Podczas gdy my mówimy robotnikom: musicie przejść je-

szcze 15—20—50 lat wojen domowych i walk ludowych nie tylko po to, żeby zmienić warunki, lecz również zmienić i siebie samych oraz uzdolnić się do objęcia władzy, strona przeciwna twierdzi: „Musimy natychmiast zdobyć władzę, albo położyć się spać”.

Po tym rozłamie rozchodzą się Marks i Engels na 20 lat. Engels przeniósł się do Manchesteru dla objęcia posady w wielkiej przędzalni „Erman i Engels”, Marks zaś pozostał w Londynie, aby, jak pisze Mehring, wszystkie swe siły poświęcić pracy naukowej. Całymi dniami przesiadywał on w bibliotece „British Museum”, studiując ekonomję i historję.

Willich i jego zwolennicy twierdzili, że badania naukowe są zupełnie niepotrzebne. Marks szydzi z nich w następujący sposób: „Prostaczkom demokratycznym, których oświeca duch święty, oczywiście niepotrzebne są takie wysiłki. Poco te dzieci szczęścia miałyby się trapić jakimś ekonomicznymi lub historycznymi materiałami. Przecież wszystko jest takie jasne, jak zwykle wmawia we mnie dzielny Willich, wszystko takie proste i widoczne dla tych dziewiętych zaniedbanych głów. Nadzwyczajni prostacy!”...

Nieuwzględnianiu przez socjalistów ekonomicznych prac Marksa dał wyraz Kautsky w artykule: „Marks i jego pierwsi uczniowie”, ogłoszonym w marcu 1933 r. w czasopiśmie „Kampf” z powodu 50-tej rocznicy zgonu Karola Marksa. Píše on: „Podnieść należy znamienne zjawisko: Marks, który dokonał zasadniczego przewrotu we współczesnych naukach ekonomicznych i niebyswale je wzbogacił, dotąd nie znalazł biografa, któryby zdołał wyczerpująco przedstawić tą właśnie stronę jego twórczości, ocenić jego zasługi w ujmowaniu zjawisk gospodarczych oraz określić jego rolę w dziejach wiedzy ekonomicznej”.

Badanie wszystkich ekonomicznych prac Marksa aż do schyłku jego życia doprowadza do wniosku, że w jego działalności należy odróżniać dwa okresy: jeden do jesieni 1850 r. i drugi późniejszy, związany z bardzo głębokimi badaniami ekonomicznymi.

Od 1846 do jesieni 1850 r. Marks był przekonany, że nadchodzi rewolucja, która sprowadzi ustrój komunistyczny. Proletariat, dostawszy się do władzy, miał usunąć burżuazyjną formę własności prywatnej. Jednakże już w ostatnim numerze „Nowego Przeglądu Reńskiego” z dnia 1 listopada 1850 r. Marks razem z Engelsem wyraża pogląd, że okres rewolucyjny już się zakończył, gdyż nadszedł rozkwit gospodarki światowej, który należy zawdzięczać szczególnie odkryciu kopalń złota w Kalifornii. Nawet już w lutowym zeszycie „Nowego przeglądu” Marks i Engels wskazywali na odkrycie tych kopalń, jako na fakt „ważniejszy, niż rewo-

lucja lutowa", jako na fakt, „który pociągnie za sobą następstwa ważniejsze, niż odkrycie Ameryki”. Rozległe na 30⁰ szerokości wybrzeże morskie, dotąd prawie niezaludnione, w mgnieniu oka przekształca się w bogaty cywilizowany kraj, gęsto zamieszkanym przez ludzi wszelkich ras i szczepów... Złoto kalifornijskie płynie szeroką falą przez Amerykę i azjatyckie wybrzeża Oceanu Spokojnego, porywa za sobą najodporniejsze barbarzyńskie ludy i wciąga je w wir handlu światowego i cywilizacji. *Handel światowy poraz drugi otrzymuje „nowy kierunek” (nasze podkreślenie)*. Zastanawiając się nad artykułem „Nowego Przeglądu”, Karol Mehring dodaje od siebie: „wskazując w tych doskonałych szkicach krytycznych na *spustoszenie, szerzone przez rewolucję* w umysłach znanych literackich wielkości okresu przedmarcowego, *Marks i Engels byli zarazem dalecy od wiary w jakąś mistyczną siłę rewolucji (nasze podkreślenie)* jaką później w nich usiłowano wmówić”. Poprzednio już przytoczyliśmy zdanie Engelsa, wypowiedziane w 1895 r. (wstęp do pracy Marksa o walkach klasowych we Francji): że było błędem przypisywać rewolucji (tak w roku 1848, jak i w roku 1871) możliwość dokonania przewrotu gospodarczego, czyli zmiany na ustrój komunistyczny.

Wracając do Marksa stwierdzamy, że okres jego działalności w którym przyjął on za pewnik natychmiastowe rewolucyjne zdobycie władzy przez proletariąt i wywłaszczenie burżuazji, skończył się w jesieni 1850 r., czemu daje wyraz wystąpienie ze związku komunistów i oświadczenie w listopadowym zeszycie „Nowego Przeglądu Reńskiego”: „nawiazanie okresu rewolucyjny jest skończony”. *Należy pamiętać, że właściwe badania ekonomiczne Marks rozpoczął w roku 1850, korzystając z bardzo bogatej biblioteki „British Museum” w Londynie*. Zresztą wynika to z oświadczenia samego Marksa we wstępie do pierwszego poważniejszego dzieła ekonomicznego, wydanego w roku 1859 p. t.: „Przyczynki do krytyki ekonomii politycznej”. Píše on tam: „Wydanie Nowej Gazety Reńskiej w roku 1848 i 1849 oraz późniejsze wydarzenia przerwały moje badania ekonomiczne, które mogłem znowu podjąć dopiero w roku 1850. *Bogaty materiał naukowy w British Museum, korzystny punkt obserwacji społeczeństwa burżuazyjnego, jakim jest Londyn, wreszcie nowy okres rozwoju gospodarczego, który nastąpił wskutek odkrycia kopalni złota w Kalifornii i Australii, rozstrzygnęły, że badania nanowo rozpocząłem w celu krytycznego przerobienia całego materiału*”.

Wreszcie, po dokładnem zbadaniu końcowego okresu ekonomicznych prac Marksa, objętych w obu częściach III-go tomu „Kapitału”, musimy dojść do przekonania, że *przy końcu swego życia* za przyczynę ekonomicznego upo-

śledzenia proletariatu i za przyczynę kryzysów Marks uważał ustrój finansowy, a nie prywatną własność przedsiębiorstw wytwórczych, i dlatego też wyraził zapatrywanie, że w *systemie pieniężno-kredytowym* szukać należy przejścia do ustroju socjalistycznego.

* *

Drogę naturalną do usunięcia kryzysu stanowi program „na dziś”, który moglibyśmy przedstawić w kilku słowach: „Inflacja obok zabezpieczenia waluty przed dewaluacją zapomocą t. zw. ustaw dewizowych”, hasłem zaś, streszczającym powyższy program, będzie: „**Rozszerzenie rynku wewnętrznego**”. Techniczne wykonanie programu, polegające na inflacji i wprowadzeniu ustaw dewizowych, w wyniku doprowadzają do uspołecznienia całej gospodarki w granicach państwa, czego widocznym następstwem stanie się nadzwyczajna konjunktura na rynku wewnętrznym. Związki zawodowe wyzyskają ją dla utrwalenia dobrobytu proletariatu. Do tego stanu należy zmierzać jaknajenergiczniej, gdyż proletariąt na oczach naszych ginie!

Cóż się stanie z prywatną własnością wielkiego przemysłu? Na to pytanie odpowiedź jest prosta: kierownicze czynności w wielkim przemyśle już obecnie spoczywają w ręku najemnych dyrektorów, w miarę zaś podnoszenia się dobrobytu i fachowego wykształcenia pracowników fizycznych kierownictwo wielkimi przedsiębiorstwami, które obecnie odbywa się absolutystycznie, przybierze postać demokratyczną i przejdzie z czasem do rąk ogółu osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Stanie się to samo, co się już stało z władzą w szkołach, w urzędach, w szpitalach: tutaj nominalnym właścicielem jest państwo, kraj, gmina, natomiast faktycznie rządzą najemni pracownicy, zatrudnieni w tych instytucjach. Zdaniem Marksa, w okresie przejściowym przeniesienie warsztatów wielkoprzemysłowych na państwo nie leży na naturalnej drodze rozwoju społecznego. Zwraca on uwagę („Kapitał tom III. cz. I.”), że obecną formę własności wielkiego przemysłu, do której doprowadziła ewolucja, a mianowicie spółkę akcyjną należy uważać za formę przejściową od kapitalistycznego do zrzeszonego sposobu wytwarzania. Zresztą nie troszczymy się o to, jak w przyszłości rozwinie się zagadnienie prywatnej własności wielkich przemysłowych przedsiębiorstw, natomiast gorąco zajmijmy się nakazami życia i nauki na dziś: jak mamy ratować proletariąt przed nędzą, głodem i innymi cierpieniami, które go wyniszczają? Jak mamy złagodzić „bóle porodowe”, związane z przejściem do nowego ustroju społecznego, w którym zostanie utrwalony dobrobyt proletariatu?...

Już w roku 1847 w broszurze: „Nędza filozofji” Marks przewidywał, że rozwój obecnego gospodarstwa ostatecznie do-

prowadzi do komunizmu w następstwie rozwoju wielkiego przemysłu, który przez sam rodzaj swych narzędzi musi coraz bardziej potęgować swą wytwórczość. Wówczas nie wiedział on, jaką drogą pójdzie ten rozwój i dlatego oddał się badaniom dróg wyjścia z kapitalistycznego ustroju, przyczem wyraźnie odróżniał czas przejściowy od stanu, związanego z dalszym rozwojem nowego ustroju. Dał on temu dosadny wyraz w swej polemice z programem gotajskim, napisanej w maju 1875 r. Podkreśla on, że przedmiotem obrad kongresu winno być „społeczeństwo” nie w stanie zakończonego już rozwoju, lecz przeciwnie — w okresie początkowego wyłaniania się z ustroju kapitalistycznego, a więc wówczas, kiedy ono jeszcze nie zdążyło zmasować z siebie różnorodnych macierzystych znamion starego społeczeństwa, z którego się wyłoniło, a więc znamion: „gospodarczych, moralnych i umysłowych”. Na wyższym rozwojowym szczeblu ustroju komunistycznego, wywodzi dalej Marks — kiedy już zniknie niewolnicze podporządkowywanie się podziałowi pracy, rodzącemu przeciwieństwo między pracą fizyczną i umysłową, kiedy wszechstronny rozwój jednostek spotęguje siły wytwórcze tak, iż obficie wytrysną wszystkie źródła zrzeszonego bogactwa, nastanie czas, kiedy można będzie zupełnie porzucić ciasny prawny widnokrąg burżuazyjny, tak, iż wtedy dopiero społeczeństwo będzie mogło wysunąć swe hasło sztandarowe: „Każdy — w miarę zdolności! Każdemu — w miarę jego potrzeb!”

W obecnym ustroju „kapitalistycznym” rynek światowy jest związany z rynkami krajowymi. Załamanie się kapitalizmu nie jest niczem innem, jak załamaniem się rynku światowego, które pociąga za sobą pilną i wielką potrzebę utworzenia i rozbudowy rynków krajowych, opartych na własnym pieniądzu. Obecnie przeżywamy przejściowy okres załamywania się rynku światowego i powstawania rynków krajowych, które prowadzą do ustroju socjalistycznego. Handel zagraniczny traci swą rentowność dla gospodarki prywatnej, miejsce zaś jego stopniowo zajmuje bezzyskowna wymiana towarów, którą przejmują na siebie państwo tak samo, jak wykonywanie krajowych robót publicznych, nie stanowiących dla gospodarki prywatnej zyskownego interesu. Społeczeństwo obejmuje gospodarkę na rynkach krajowych, nie zmieniając ich zasadniczej organizacji i pozostawiając dawną formę własności warsztatów pracy. Konjunktura, którą dotąd nakreślano odzewnątż przez zamówienia zagraniczne, uzależnia się obecnie od czynników wewnętrznych, dzięki zamówieniom państwowym. Towary, które są potrzebne dla administracji państwowej (budżet) i na roboty publiczne, państwo zamawia w krajowych warsztatach i może je opłacać nie tylko pieniędzmi podatkowymi, lecz i banknotami, którymi rozporządza dzięki swemu prawu ich emisji.

Wprowadzenie tą drogą do gospodarki państwowej pieniędzy, zwłaszcza papierowych ekonomici, zasugerowani przez finansjerę,

nazywają „inflacją” i ze szkodliwym a dziwnym uporem zwalczają zmianę, która jest wyrazem daleko rozwiniętego rozwoju społecznego i stania się błogosławieństwem dla państwa i jego obywateli.

Krótko streszczając swe wywody, stwierdzić musimy: błędem, prowadzącym do katastrofy dzisiejszego socjalizmu, jest gospodarcze hasło: „Precz z własnością prywatną zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw handlowych! Upaństwowienie ich!” Takim samym błędem jest hasło polityczne: „Zdobyć władzę w państwie dla proletariatu w celu wywłaszczenia!”. Nasze hasło gospodarcze na dziś powinno brzmieć: „Spotęgować zdolność nabywczą szerokich mas ludności na rynku wewnętrznym! Podnieść powszechny dobrobyt w granicach własnego państwa!” Hasłem politycznym powinna być: „Demokracja!”

W przemówieniu, wygłoszonym nad grobem twórcy naukowego socjalizmu w dniu 17 marca 1883, Engels podkreślił, że Marks odkrył prawo historycznego rozwoju ludzkości, polegające na prostym fakcie, zasłoniętym przez ideologiczne narośle, mianowicie: „Człowiek przede wszystkim musi jeść i pić, mieszkać i ubierać się, zanim będzie mógł zająć się polityką, nauką, sztuką, religią i t. p., a zatem sposób wytwarzania artykułów pierwszej potrzeby materialnej i wraz z nim poziom ekonomicznego rozwoju każdego narodu w poszczególnych okresach dziejowych wytwarza podstawy rozwoju organizacji państwowej, światopoglądu prawnego, sztuki, a nawet wierzeń religijnych. Wszystkie więc powyższe strony życia społeczności ludzkiej należy rozpatrywać pod tym kątem, a nie odwrotnie, jak to się dzieje dotychczas”.

W czasie, kiedy z powodu braku elementarnych podstaw bytu proletariatu dochodzi do rozpacz, należy wysunąć wyłącznie hasło „zapewnienie ludzkiego bytu”, przeciwstawiając je hasłom nietolerancji narodowej, wyznaniowej, rasowej i hasłom imperjalistycznym. Niech zapanuje narazie tylko hasło „ludzkiego bytu”, nie wysuwajmy hasła rewolucyjnego zdobycia przez proletariatu władzy państwowej i hasła odebrania przedsiębiorstw ich prywatnym posiadaczom. Zwolennicy dyktatury proletariatu i wywłaszczenia burżuazji mylnie przedstawiają sobie ustrój komunistyczny, który ma zabezpieczyć proletariatu trwały dobrobyt...

Zachodzi zasadnicza różnica między pierwotnym a nowoczesnym komunizmem, czego nie uwzględniają zwolennicy rewolucji proletariackiej, chociaż po wojnie światowej i po różnych eksperymentach, dokonanych przez Sowiety i przez państwa burżuazyjne, łatwiej ją dostrzec, niż za czasów Marksa. W dawnym ustroju komunistycznym, kiedy istniało tylko rolnictwo i hodowla bydła, dzielono owoce wytwórczości w naturze między wszystkich członków społeczeństwa. Otrzymywały je nie tylko osoby, zajęte wytwarzaniem, lecz również i członkowie ich rodzin, zwłaszcza zaś starcy, dzieci, chorzy i t. p., którzy pracować nie mogli. Pracujący byli zarazem konsumentami i wytwórcami, reszta — tylko konsumentami.

W nowoczesnej gospodarce przy bardzo rozwiniętym przemysle, rozbudowanej administracji państwowej i samorządowej, w nowoczesnym ustroju, w którym obok osób, zajętych w gospodarstwach rolnych coraz bardziej rośnie liczba ludzi zamieszkających w miastach i ośrodkach przemysłowych, **komunizm nie może się opierać na zaopatrywaniu członków komuny w środki utrzymania w naturze.**

W obecnym ustroju wytwarzanie stało się komunistyczne. Również rozdzielanie dóbr wytworzonych stało się komunistyczne, lecz jeszcze nie doszło do doskonałych form i przez to **jest krzywdzące dla szerokich mas ludności z powodu wadliwości ustroju pieniężnego.** Wady jego polegają na niemożności okresowego docierania potrzebnej ilości pieniędzy do rąk ludności pracującej, która jest równocześnie konsumentem i wytwórcą.

Wytwory wielkich obszarów rolnych i przemysłu prawie w 100% docierają do rynku. Po potrąceniu produktów, zatrzymanych dla własnego spożycia przez rodziny chłopskie i nieliczną ich służbę, reszta z gospodarstw drobnych również dostaje się na rynek. Z wytworów tych mogłyby korzystać szerokie sfery społeczeństwa, gdyby do ich rąk dochodziła potrzebna ilość pieniędzy.

Jeżeli brakuje pieniędzy, nic nie pomoże zmiana formy własności i zmiana władzy państwowej. Gdyby można było szerokim warstwom ludności dostarczyć środków utrzymania w naturze, tobyśmy mieli bez zmiany formy własności i bez zmiany władzy państwowej w państwie: uregulowane rzeki i wybudowane drogi, w miastach — wodociągi i kanalizację, rozporządzałibyśmy wszelkiego rodzaju środkami komunikacyjnymi, potrzebnymi szkołami, szpitalami, urzędami, mielibyśmy wysoko rozwinięte ubezpieczenia społeczne i t. d. Dzisiejsza **nędza szerokich mas ludności** nie jest tedy wynikiem tego, że wielki przemysł i obszary rolne znajdują się w rękach prywatnych, że rządów nie sprawują robotnicy i chłopi, lecz jedynie i wyłącznie wynikiem tej okoliczności, że w nowoczesnym ustroju nie można **środków utrzymania dostarczać w naturze, a bez pieniędzy nikt, zwłaszcza z ludności miejskiej, nie może ich nabyć*).**

*) Zapopatrywanie, że rząd nie ma władzy do dyktowania praw ekonomicznych, lecz — chcąc czy nie chcąc — ulegać musi prawom ekonomicznym, wypowiedział Marks już w swojej pracy z r. 1847 p. t.: „Nędza filozofji” w polemice z Proudhonem. Oto słowa Marksa:

„Trzeba być pozbawionym wszelkiego zmysłu historycznego, żeby nie wiedzieć, iż po wszystkie czasy panujący musieli *poddawać się* stosunkom ekonomicznym i *nigdy nie mogli dyktować* im praw.

Zarówno polityczne jak i cywilne prawodawstwo *tylko proklamują i protokołują* wolę stosunków ekonomicznych.

Prawo jest tylko urzędowym uznaniem faktu*.

Póki ilość pieniędzy, przeznaczonych do obiegu, uzależniać będziemy nie od gospodarczych potrzeb ludności i kraju, lecz od ilości złota, przechowywanego w skarbcu banku emisyjnego, lub od wysokości kredytu wekslowego, udzielonego przez bank emisyjny bankom handlowym i wielkim przedsiębiorstwom, dalej, póki za wszelką cenę forsować będziemy walkę konkurencyjną na rynkach zagranicznych przy pomocy niskich płac robotniczych i niskich świadczeń socjalnych — proletarijat nie otrzyma takiej ilości pieniędzy, jaka jest niezbędna dla nabywania środków utrzymania, dostarczanych przez rynek krajowy.

Skoro jednak rynek światowy załamał się, a na jego gruzach powstają zamknięte rynki krajowe, należy krajowe warsztaty pracy zasilić ilością pieniędzy, przystosowaną do potrzeb ludności i kraju. Wówczas wytwórczość ich dojdzie do szczytu i powstanie nowoczesna gospodarka, której stały rozwój zapewni nie tylko proletariatowi, lecz i całemu społeczeństwu trwały dobrobyt.

Do socjalizmu prowadzi tedy tylko naturalna droga rozwojowa, biegnąca przez stałe rozszerzanie rynku wewnętrznego w związku ze zmianą ustroju pieniężnego.



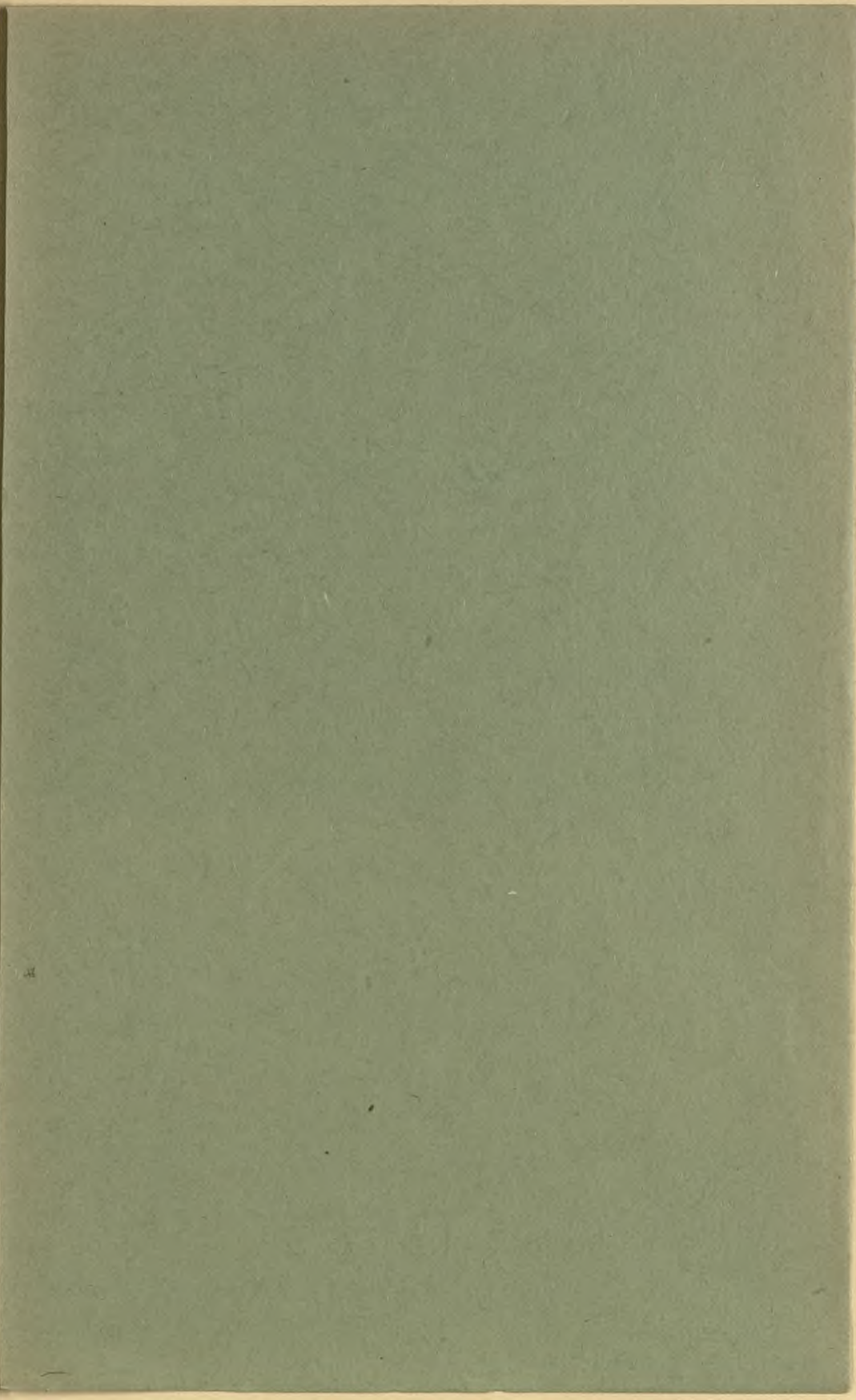
T R E Ś Ć.

- Str. 5—14 I. Zmiana ustroju pieniężnego i sposobu prowadzenia handlu zagranicznego.
- Str. 15—19 II. Etatyzacja prywatnych przedsiębiorstw nie jest na czasie. Natomiast na czasie jest włączenie wszelkich przedsiębiorstw w jedną wspólnotę gospodarczą na obszarze państwa (ukrajowanie).
- Str. 20—27 III. Ustrój polityczny w okresie przejściowym. Polityczna i gospodarcza strona planu de Man'a.
- Str. 28—39 IV. Rozważania końcowe.
-

Omyłki druku.

- Na str. 5: wiersz 14 od góry, zamiast słowa „zaniedbuję” ma być słowo „zaniedbują”.
- Na str. 16: wiersz 21 od dołu, zamiast słowa „wrpowadza” ma być słowo „wprowadza”.
- Na str. 25: wiersz 2 od dołu, zamiast słowa „gospodatstwa” ma być słowo „gospodarstwa”.
- Na str. 30: wiersz 15 od dołu, zamiast słowa „najemnych” ma być słowo „najemnym”.
-





Biblioteka Śląska

C 005290

II

118

KOMP